Egz. Obow. Skargowy

Cena 30 groszy A

KURIER szczeciński

ROK VIII ŚRODA 24 do PIĄTKU 26 GRUDNIA 1952 R. NR 308 (4452)

6.000 traktorów

dostarczył w tym roku „Ursus" naszemu rolnictwu

Z całego kraju płyną zwycięskie meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych

Z CAŁEGO kraju napływają zwycięskie meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych przez poszczególne zakłady pracy i całe przemysły. 21 b.m. na 10 dni przed terminem roczny plan produkcyjny wykonała m. in załoga zakładów mechanicznych „Ursus", przekazując naszemu rolnictwu 6 tys. traktorów, czyli o 43 proc więcej niż w roku ub. Wartościowy plan produkcji tego zakładu wykonany został o 2 dni wcześniej.

NA SUKCES ten wpłynęła przede wszystkim przedterminowa realizacja zobowiązań podejmowanych w bież. roku dla uczczenia historycznych wydarzeń. Dzięki tym zobowiązaniom, zakłady w listopadzie br. wyrównały zaległości produkcyjne powstałe na początku roku.

Do zwiększenia wysiłków zmobilizował załogę okres przygotowawczy do konferencji partyjno - technicznej, który dał ponad 1.700 projektów racjonalizatorskich, w wyniku czego uzyskano poważne oszczędności.

DO DNIA 20 bm. wykonały roczny plan produkcji wg wartości załogi zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Maszyn Włókienniczych. Przemysł maszyn włókienniczych osiągnął w br. ogólny wzrost produkcji o 23 proc. w porównaniu z rokiem ub.

9 MLN. M. TKANIN I 1,5 MLN. KG PRZĘDZY WIĘCEJ NIŻ W R. UB.

O WYKONANIU na 8 dni przed terminem planu produkcyjnego według wartości na br. zameldował 23 bm. jako drugi z kolei w przemyśle włókienniczym — Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych.

M. in. zakłady przemysłu lnianskiego w bieżącym roku miały wyprodukować o 9 mln. metrów tkanin i 1,5 mln. kg. przędzy więcej niż wynosiła produkcja w r. 1951. Mimo poważnych trudności w realizacji tych zadań włókniarze większości zakładów podległych CZPW Łyk., zwycięsko i przedterminowo wykonali swe roczne zadania.

Do końca roku bież. dadzą gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wielu setek tysięcy metrów tkanin lnianych, konopnych i jutowych oraz dziesiątki tysięcy kilogramów nici lnianych i szpagatów.

PRZEMYSŁ GUMOWY POPRAWIŁ JAKOŚĆ WYROBÓW

NA 14 DNI przed terminem wykonały roczny plan produkcji według wartości w cenach niezmiennych zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych.

Specjalna uwaga zwrócona została w przemyśle gumowym w ostatnich miesiącach br. na podniesienie jakości produkowanych wyrobów. Aczkolwiek jakość ta jeszcze nie jest zadowalająca, osiągnięto już pewną poprawę.

* * *

*** W CIĄGU 11 MIESIĘCY BR. racjonalizatorzy z zakładów przemysłu bawełnianego złożyli ponad 2 tys. wniosków racjonalizatorskich, z których 1200 zostało już zbadanych i przeznaczonych do zastosowania. Zastosowanie ich przyniesie wielomilionowe oszczędności. Nowatorzy otrzymali premie pieniężne w łącznej wysokości ponad pół miliona zł.**

KORZYSTAJĄC z doskonałych warunków śniegowych w Zakopanem trenują pilnie czołowi narciarze polscy przygotowując się do nadchodzącego, bogatego w imprezy sezonu. Pierwsi wystartują skoczkowie i biegacze w tradycyjnych imprezach noworocznych. Jakie mają szanse? Czytaj o tym w artykule na stronie 10.

Dziś 10 stron

Blok anglo-amerykański uniemożliwił

uregulowanie sprawy przyjęcia do ONZ nowych członków

NA PLENARNYM posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 21 bm. zajmowano się m. in. sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Delegat ZSRR Zorin oświadczył, że delegacja radziecka popiera w całej rozciągłości polski projekt rezolucji, wskazujący jedynie słuszną drogę do jak najszybszego uregulowania sprawy przyjęcia nowych członków. Ponieważ istnieje propozycja, aby z rezolucji polskiej skreślić słowo „równocześnie" delegacja radziecka oświadcza, że skreślenie tego słowa wypacza zawartą w tym projekcie rezolucji propozycję. Rezolucja polska proponuje, aby do ONZ przyjęto równocześnie 14 państw bez jakiejkolwiek dyskryminacji w stosunku do jakiegokolwiek z tych państw. W związku z tym — oświadczył przedstawiciel radziecki — delegacja ZSRR nie będzie głosowała za tą rezolucją, jeśli skreślone zostanie z niej słowo „równocześnie".

Następnie zabrał głos przedstawiciel Polski ambasador Jerzy Michałowski.

Delegacja polska — powiedział Michałowski — uważa, że jedynym słusznym i sprawiedliwym rozwiązaniem, które zapewniłoby wreszcie pozytywne uregulowanie sprawy przyjęcia nowych członków, szczególnie wzmocnieniu ONZ i osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, byłoby — jak proponuje rezolucja polska — równoczesne przyjęcie wszystkich 14 państw. Jednakże delegacja polska będzie głosowała przeciwko swej rezolucji, jeśli skreślone zostanie z niej słowo „równocześnie", ponieważ „poprawka" taka wypacza cały sens rezolucji polskiej.

Postawiony pod głosowanie zmieniony projekt rezolucji polskiej został odrzucony przez Zgromadzenie Ogólne.

Blok amerykańsko - angielski przeforsował propozycję Stanów Zjednoczonych, zalecającą przyjęcie do ONZ Japonii, propozycję Francji w sprawie przyjęcia do ONZ marionetkowych reżimów Laosu, Kambodży i Vietnamu Bao-Dai'a oraz propozycję 6 krajów arabskich w sprawie przyjęcia do ONZ Transjordanii i Libii.

PIĘKNA będzie w tym roku choinka. Mamusia kupiła ślicznе kolorowe cacka, a tatuś przygotował cały komplet tekturowych i bibułkowych zabawek. Maleńka Ewunia już nie może się doczekać kiedy te wszystkie śliczności zawiszną na choinkowych gałązkach.

● ●

Warszawa gości przedstawicieli ruchu obrońców pokoju

z wielu krajów

DNIA 23 BM. powrócili z Wiednia do Warszawy pozostali członkowie delegacji polskiej, uczestniczącej w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Wraz z nimi przybyli na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju uczestnicy Kongresu — przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z Algeru, Argentyny, Bollwii, Burmy, Chile, Senegalu, Ruby, Kolumbii, Libanu, Maroka, Japonii, Paragwaju, Pakistanu, Syrii, Tunisu, Wenezueli i Urugwaju.

Lud stolicy serdecznie witał przybywających delegatów i gości zagranicznych.

*** ZŁOTYMI Krzyżami Zasługi za 50-letnie pożycie małżeńskie zostali odznaczeni Ewa i Szczepan Kożuszkowie. Szczepan Kożuszek jest przodującym racjonalizatorem browaru państwowego nr 1 w Gdańsku.**

NAJLEPSZE życzenia świąteczne wszystkim czytelnikom, korespondentom i współpracownikom składa Redakcja Kurjera Szczecińskiego

Czas położyć kres potwornym zbrodniom amerykańskich barbarzyńców

Przedstawiciele ZSRR i Polski domagają się w ONZ potępienia morderców

chińskich i koreańskich jeńców wojennych

NOWY JORK

NA POSIEDZENIU Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 21 b. m. rozpatrywana była przedstawiona przez delegację radziecką sprawa masowych mordów dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongan przez amerykańskie władze wojskowe.

PIERWSZY zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko.

Obecnie już nikt, — mówił A. Gromyko — jeśli tylko nie zamyka świadomie oczu na fakty, nie może nie widzieć, że oświadczenia przedstawicieli USA są oszustwem, że są one oszukiwaniem własnego narodu i światowej opinii publicznej, mającym na celu ukrycie zbrodni, dokonywanych systematycznie przez soldateskę amerykańską na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych, ukrycie istotnego charakteru agresywnej wojny, rozpętanej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Zbrodnie amerykańskich władz wojskowych w Korei — powiedział Gromyko — stanowią konsekwencję polityki kół rządzących USA w sprawie Korei, polityki zmierzającej do kontynuowania agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, do rozszerzenia agresji przeciwko Korei i Chinom.

PO PRZEMÓWIENIU A. Gromyki delegat USA Gross usiłował pomniejszyć znaczenie wydarzeń na wyspie Pongan, twierdząc, że wniosek radziecki jest „manewrem propagandowym". Gross oświadczył, że jeńcy wojenni w obozie na wyspie Pongan umyślnie sprowokowali rozlew krwi.

W ślady Grossa wstąpił delegat angielski Lloyd, który przyznał jednakże, że masowe masakry na wyspie Pongan są „sprawą poważną" i wymagają dochodzeń.

PRZEMÓWIENIE WICEMINISTRA NASZKOWSKIEGO

NASTĘPNIE przemawiał delegat polski, wiceminister M. Naszkowski.

Po omówieniu długiego szeregu potwornych zbrodni popełnionych na jeńcach wojennych przez władze amerykańskie, których „ukoronowaniem" jest bestialska masakra na wyspie Pongan, wiceminister Naszkowski oświadczył m. in.:

Przecież to, co się dzieje dotychczas w obozach, cyniczne i nieludzkie traktowanie jeńców wojennych przez żołdaków w Korei daje nam w pełni podstawę do twierdzenia, że zbrodnie będą kontynuowane, że padną nowe niewinne ofiary barbarzyństwa amerykańskiego.

Czyż możemy dopuścić, aby jutro albo za tydzień ten sam los spotkał już nie 200 ale 500 lub tysiąc innych jeńców wojennych? Oto na czym polega pilny charakter tego zagadnienia. W żadnym wypadku i w żadnych warunkach nie możemy uchylić się od podjęcia uchwały, gdy sprawa dotyczy obrony godności ludzkiej, gdy sprawa dotyczy życia ludzkiego.

Dlatego delegacja polska gorąco popiera wniosek radziecki. Delegacja polska uważa, że należy potępić te przestępstwa jako sprzeczne z podstawowymi zasadami moralności i człowieczeństwa.

Amerykańska „maszyna do głosowania" odrzuciła 45 głosami przeciwko 5 i przy 10 wstrzymujących się od głosu, projekt rezolucji radzieckiej, przewidującej potępienie przez Zgromadzenie Ogólne zbrodni amerykańskich władz wojskowych w Korei. Od głosu powstrzymały się następujące delegacje: Afganistanu, Burmy, Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Jemenu.

Kryzys rządowy we Francji

Pinay podał się do dymisji

PARYŻ

RZĄD Pinay'a podał się do dymisji. Bezpośrednią przyczyną rezygnacji Pinay'a jest fakt, że deputowani partii MRP, którzy go dotąd popierali, postanowili wstrzymać się od głosowania nad votum zaufania dla rządu. Wstrzymanie się deputowanych MRP od głosowania oznacza, że rząd Pinay'a nie będzie mógł uzyskać bezwzględnej większości, wymaganej w czasie głosowania nad votum zaufania. W tym stanie rzeczy Pinay podał się do dymisji.

Istotną przyczyną kryzysu rządowego we Francji jest załamanie się programu gospodarczego Pinay'a oraz wzrastające trudności ekonomiczne Francji w związku z wyścigiem zbrojeń.

*** W DNIU 23 BM. powróciła z Nowego Jorku do Warszawy delegacja polska na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ z przewodniczącym delegacji ministrem spraw zagranicznych Stanisławem Skrzeszewskim na czele.**

DZIECI z gabinetu historycznego Pałacu Młodzieży w Szczecinie na imprezę noworoczną budują średniowieczny zamek. W zamku tym na okres zabawy zamieszkają legendarny Krakus i Wanda. Na zdjęciu: Halinka Pietrzyk z VIIa szkoły nr 18 i jej koleżanka z tej samej klasy Zbyszek Zdrowski przy montowaniu ścian zamkowych.

KURIEREM z kraju

*** PREZES RADY MINISTRÓW mianował ob. Henryka Cieśluka podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości i ob. Piotra Stolarka podsekretarzem stanu w ministerstwie żeglugi.**

*** KATEDRA MARKSIZMU — LENINIZMU Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej, wspólnie z zakładem marksizmu - leninizmu Akademii Medycznej w Lublinie zorganizowały dwudniową sesję naukową poświęconą XIX Zjazdowi KPZR i pracy naukowej J. W. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Na zakończenie obrad zebrani uchwalili jednomyślnie depeszę do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, w której zapewniają wielkiego budowniczego Polski Ludowej, że w swych pracach naukowo - badawczych i dydaktycznych będą się opierać na wskazaniach płynących z genialnej pracy Stalina i wytycznych XIX Zjazdu.**

„Iskra" która rozpaliła pożar rewolucji

24 GRUDNIA 1900 roku ukazał się pierwszy numer „Iskry". Historia „Iskry" to historia przygotowań do bohaterskiego szturmu na twierdzę caratu, a każdy z 50 wydrukowanych na łamach „Iskry" artykułów Lenina — był potężną salwą kruszącą mury samowładztwa carskiego.

W walce o partię nowego typu Lenin wielką wagę przypisywał stworzeniu ogólnorosyjskiego organu prasowego, który pozwoliłby wytknąć sobie jako najbliższy cel — pisał wówczas Lenin na zesłaniu syberyjskim — zorganizowanie regularnie wychodzącego i ściśle związanego ze wszystkimi miejscowymi grupami organu partii.

Powróciwszy z zesłania w lutym 1900 roku Lenin natychmiast rozpoczął realizację swego planu. Postanowiono, że aby uniknąć prześladowania policji „Iskra" drukowana będzie zagranicą. W lipcu tegoż roku Lenin wyjeżdża do Szwajcarii, przygotowawszy uprzednio sieć korespondentów w kraju, bez której pismo nie miałoby łączności z masami, nie potrafiłoby być odbiciem życia i walki mas robotniczych i chłopskich.

„Iskra" stała się dla robotników drogowskazem. Znajdowali w niej odpowiedzi na nurtujące ich problemy, uczyła ich jak mają walczyć z caratem i wrogiem klasowym, informowała o wszelkich zagadnieniach polityki międzynarodowej i wewnętrznej, o działalności międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, skupiała ich wokół partii. Listy od robotników przesłane do „Iskry" świadczyły, że spełnia ona swe zadanie, że masy robotnicze aprobują jej politykę, co m. in. wyrażało się i w tym, że ze swych nędznych zarobków płaciły składki na fundusz prasowy.

W 1902 roku wszystkie większe i mniejsze organizacje socjaldemokratyczne uznały „Iskrę" za kierowniczy organ partii, a w 1903 roku drugi zjazd partii ogłosił ją swym centralnym organem.

„Iskra" ukazywała się w języku rosyjskim i była niedostępna dla robotników Kaukazu, nie znających tego języka. Z inicjatywy Stalina powstała więc w 1901 roku w Baku pierwsza nielegalna gruzińska gazeta socjal-demokratyczna „Brdzeła" (Walka). Była to najlepsza po „Iskrze" gazeta marksistowska.

Iskry pożaru rewolucyjnego ogarniały stopniowo całą Rosję. W 1907 roku carat zdołał zdusić płomień pierwszej rewolucji rosyjskiej, rozpalony przez leninowską „Iskrę". Minęło dziesięć lat i płomień ten wybuchnął z nową siłą, zamieniając się w potężny pożar rewolucji, który spali do cna najpierw carat, a potem władzę obszarników i kapitalistów.

Historyczne znaczenie „Iskry" jest ogromne. Jej bojowe tradycje przejęła następnie „Prawda" i cała prasa Związku Radzieckiego. Na niej wzoruje się prasa postępową krajów demokracji ludowej. Tym tradycjom wierna jest prasa komunistyczna w krajach kapitalistycznych, wychowująca masy proletariackie w duchu internacjonalizmu, demaskująca plany podżegaczy wojennych walcząca o pokój.

KURIEREM ze świata

★ **PREZES AKADEMII NAUK ZSRR** Aleksander Niesmiejanow wydał przyjęcie na cześć przebywającego w Moskwie prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. Jana Dembowskiego. Na przyjęciu obecni byli wybitni uczeni radzieccy.

★ **W SALI MOSKIEWSKIEGO** Państwowego Teatru Muzycznego im. Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenki odbył się drugi występ zespołu Opery Poznańskiej. Zespół opery wystawił operę Moniuszki „Straszny Dwór". Zgromadzona publiczność nagrodziła artystów polskich burzliwymi oklaskami.

★ **W TYCH DNIACH** odbyło się V Plenum Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy. Na Plenum wygłosił referat na temat „Organizacyjne i ideologiczne umocnienie Partii Pracy podstawą naszego zwycięstwa" przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy Kim Ir-sen. Referat o zagadnieniach organizacyjnych wygłosił sekretarz KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-ai.

KONGRES NARODÓW

WIEDEŃSKI KONGRES NARODÓW w obronie pokoju zakończył obrady. Blisko 2000 delegatów, którzy wzięli udział w wiedeńskich obradach wraca do swych domów, do swych rodzin. Jedni spędzą święta wśród swoich. Innych — tych z krajów dalekiej Azji, z Chin, z Korei, z Vietnamu, z Japonii czy z Australii, tych z dalekiego kontynentu amerykańskiego czeka jeszcze długa droga.

WSZYSCY wrócą do swych domów uzbrojeni w potężny ładunek optymizmu, jaki dał im Kongres Narodów, uzbroje ni w nauki i dorobek Kongresu, umocnieni w przeświadczeniu, że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań, że pokojowa współpraca, współżycie pomiędzy ludźmi różnych ras, różnych narodowości, różnych przekonań jest w pełni możliwe, tak jak możliwe jest współistnienie różnych systemów gospodarczo - społecznych.

Historia nie zna zjazdu czy kongresu o równie szerokim zasięgu i reprezentatywności co Kongres Narodów. Obok ra dzieckich budowniczych komunizmu, obok przedstawicieli naszego narodu, obok bohaterów koreańskich czy vietnamskich, którzy przybyli do Wiednia prosto z pól bitewnych, obok francuskich czy włoskich obrońców pokoju, na sali obrad wiedeńskich znaleźli się przedstawiciele ruchów pacyfistycznych, działacze partii socjaldemokratycznych, działacze katoliccy, znalazł się Hindus, członek rządzącej w Indiach partii, pisarz francuski, Sartre, który do niedawna był wręcz wrogo nastawiony do ruchu w obronie pokoju.

Czym wytłumaczyć zjawisko tak powszechnego udziału ludzi różnych przekonań w obradach wiedeńskich?

OTO ODPOWIEDŹ!

DWA CZYNNIKI wpływają na ten stan rzeczy. Po pierwsze, coraz więcej ludzi na świecie widzi narastającą groźbę wojny, widzi wzrost awanturnictwa wojennego amerykańskich imperialistów. Nie pozostają bez echa takie wypowiedzi, jak np. ostatnie oświadczenie amerykańskiego senatora, Bridgesa, który w wywiadzie udzielonym korespondentom pisma „Newsweek" oświadczył, że jest zwolennikiem użycia broni atomowej w Korei oraz rozszerzenia konfliktu koreańskiego poza granice Korei.

Po drugie, miliony ludzi, któ re dotychczas stały na uboczu ruchu w obronie pokoju i które miały zupełnie bierny stosunek do tego ruchu, przekonywują się na podstawie wydarzeń ostatnich lat, że ruch ten, wbrew temu co twierdzi imperialistyczna prasa, ogranicza się do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju, nie stawiając sobie żadnych innych celów i że może on poszczycić się bardzo poważnymi sukcesami.

Zasługą obrońców pokoju jest to, że ludobójcy amerykańscy nie odważyli się użyć broni atomowej, jest to, że natrafiają oni na olbrzymie trudności przy wskrzeszaniu Wehrmachtu hitlerowskiego, przy tworzeniu t.zw. armii europejskiej, przy przekształcaniu innych krajów kapitalistycznych w bazy agresji.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie ruch w obronie pokoju, gdyby nie potęga czołowej siły pokoju — Związku Radzieckiego, imperialiści amerykańscy dawno już przeszliby od słów do czynów, rozszerzyliby na cały Daleki Wschód konflikt koreański i zatopili by świat w morzu krwi.

Wojna jest dziełem ludzi. Działania wojenne prowadzone są ludzkimi rękami. Wojny nie można rozpętać bez udziału milionowych mas ludzkich, ale z drugiej strony ludzie mogą i muszą wojnie zapobiec — jest to ich obowiązkiem wobec samych siebie, wobec całej ludzkości. Świadomość tego staje się coraz powszechniejszą i nigdy nie zamanifestowała się tak silnie jak w Wiedniu.

TRZY ZASADNICZE SPRAWY

KONGRES NARODÓW obradował nad trzema zagadnieniami — nad sprawą niezawisłości i bezpieczeństwa narodów, nad koniecznością natychmiastowego położenia kresu już toczącym się wojnom, nad sprawą odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Dlaczego Kongres Narodów skupił swą uwagę na tych trzech zagadnieniach?

Dlatego, że nie może być mowy o utrwaleniu pokoju dopóki istnieje ucisk kolonialny, stałe źródło wojen, dopóki formalnie suwerenne państwa, jak np. Francja czy Włochy przekształcane są w bazy agresji i w dostawców mięsa armatniego.

Sprawa niezawisłości narodów jest nierozerwalnie związana ze sprawą ich bezpieczeństwa, ze sprawą pokoju.

Wszystkie ludy mają niezaprzeczalne prawo do życia na swoją modłę — mówił wielki pisarz radziecki, Ilja Erenburg.

Stanowisko narodów w tej sprawie znalazło wyraz w orędziu Kongresu Narodów, które proklamuje prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia, bez jakiejkolwiek ingerencji. Orędzie to stwierdza, że „niezawisłość narodowa wszystkich państw jest najpewniejszą gwarancją pokoju".

Dlatego, że toczące się dziś wojny w Korei, w Vietnamie czy na Malajach grożą w każdej chwili rozszerzeniem się, położenie kresu toczącym się wojnom to zagwarantowanie ognisk trzeciej wojny światowej. Nie bez powodu amerykańscy imperialiści, sposobiąc się do trzeciej wojny światowej, za żadną cenę nie chcą dopuścić do rozejmu w Korei, do pokojowego zakończenia konfliktu koreańskiego, który traktują jako wstęp do wojny o charakterze światowym.

Dlatego, że obecne napięcie międzynarodowe, wyścig zbrojeń w krajach kapitalistycznych, nie przebierająca w środkach propaganda wojenna imperialistów, przekształcanie Niemiec zachodnich i Japonii w bazy agresji — wszystko to sprzyja wybuchowi wojny światowej.

Amerykańscy imperialiści uważają obecne napięcie w stosunkach międzynarodowych, t.zw. zimną wojnę, za najpewniejszy sposób przejścia do gorącej wojny. Narody w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa przedłużania się owej „zimnej wojny". Dlatego też Kongres Narodów w apelu wystosowanym do rządów pięciu wielkich mocarstw wzywa je do zawarcia paktu pokoju, który położyłby kres napięciu międzynarodowemu.

W orędziu, wzywającym narody świata do walki o triumf sprawy pokoju, Kongres Narodów wypowiedział się za jak najszybszym pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego, japońskiego i austriackiego, za bezwzględnym zakazem wszelkich broni masowej zagłady, za obaleniem przeszkód stawianych międzynarodowej wymianie handlowej i kulturalnej, za poszanowaniem litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych.

GŁOS I CZYN NARODU POLSKIEGO

Z TRYBUNY KONGRESU NARODÓW padł również głos narodu polskiego, który swą pracą, swą polityką przyczynia się do umacniania sił obozu pokoju, który niezłomnie realizuje wskazania Chorą żego Obozu Pokoju, Józefa Stalina, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronić jej do końca".

Przywieźliśmy na Kongres Narodów obraz naszych osiągnięć w budowie Polski silnej i szczęśliwej, osiągnięć, z których każde jest cegiełką, jaką naród polski zjednoczony we Froncie Narodowym dorzuca do sprawy utrwalenia pokoju światowego.

„Kongres Narodów w obronie pokoju — powiedział wicepremier Stefan Jędrychowski na uroczystej akademii w 73 rocznicę urodzin Józefa Stalina — stanowi potężny cios wymierzony podżegaczom wojennym, stanowi jeszcze jedno potwierdzenie woli narodów ujęcia sprawy pokoju w swoje ręce i nie dopuszczenia do rozpętania nowej wojny".

Naród polski nie szczędzi i nie będzie szczędził wysiłków, by sprawa narodów — sprawa utrwalenia pokoju, przywrócenia ludziom ufności w pokojowe jutro ostatecznie zatriumfowała.

...zza BURTY...

WCIELENIE ATTYLI

PO *ATTYLI, królu Hunów, pozostała w spuściźnie przechwałka, że „trawa nie wyrośnie na ziemi, której dotknie kopyto jego konia". Współcześni jego naśladowcy, ludzie amerykańskiego Pentagonu (ministerstwo wojny), znaleźli inny sposób niszczenia życia na kuli ziemskiej.*

Na wschód od Portorico położona jest mała wyspa Vieques, od 1898 r. kolonia amerykańskich królów dolara. W 1940 r. zaludniało wyspę 11.000 mieszkańców. Amerykanie poczęli budować bazy dla swej floty wojennej. Wynik: 71 proc. powierzchni wyspy nie służy już uprawie kukurydzy, bydło z braku paszy wyginęło w większej części, hodowla zmniejszyła się o 70 proc., ludność już tylko wegetuje.

Po żyznych ongiś pastwiskach przewalają się manewrujące czołgi amerykańskie, rybaków przepędziły z wód przybrzeżnych okręty wojenne. Zjawisko towarzyszące każdemu pojawieniu się konia „amerykańskiej demokracji", w którymkolwiek punkcie kuli ziemskiej. Attyla może się nie martwić, że nie pozostawił następców.

SPRZYMIERZEŃCY CHURCHILLA

WINSTON *Churchill dowodził w jednym ze swych ostatnich przemówień, że bez silnego, skutecznego udziału Niemiec w zachodnim systemie militarystycznym „nie sposób mówić o skutecznej obronie kultury i wolności Europy".*

Churchill zapomniał, jak to w czasie II wojny światowej ukuł i usiłował rozpowszechnić slogan o Hunach niemieckich, jak domagał się, by cały naród niemiecki podciągnąć pod miano zbrodniarzy hitlerowskich.

Dziś tych Niemców, którzy — jak swego czasu Goebbels — gdy „słyszą słowo kultura chwytają za rewolwer" kreuje jako swych sojuszników i „obrońców kultury i wolności".

Właśnie pogrobowców Hitlera, pruskich militarystów, pozwalnianych z więzień zbrodniarzy wojennych i monopolistów, których w II wojnie światowej tak gwałtownie tępił... językiem.

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

TO MIEJSCE jest zajęte przez krawca, który tu zaraz wróci!

Nie chcę służyć w armii morderców

— powiedział żołnierz amerykański zwracając się do rządu NRD z prośbą o azyl

JAK PODAJE Agencja ADN, żołnierz amerykański wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich, sierżant Aubry e Miles, zwrócił się do rządu NRD z prośbą o udzielenie mu azylu politycznego i opublikowanie przesłanego oświadczenia. W ostatnich kilku tygodniach 7 żołnierzy oddziałów okupacyjnych mocarstw zachodnich prosiło rząd NRD o azyl.

W oświadczeniu tym Miles stwierdza m. in.:

„W armii amerykańskiej służyłem przeszło 20 lat i doszedłem do wniosku, że w chwili obecnej armia USA stała się narzędziem Wall Street, który usiłuje opanować cały świat. Nie chcę służyć dłużej w armii USA, ponieważ nie chcę brać udziału w mordowaniu kobiet, dzieci i jeńców wojennych, co armia amerykańska czyni w Korei. Dlatego zrzekam się obywatelstwa amerykańskiego i proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej o azyl".

W zakończeniu sierżant Miles wzywa innych żołnierzy amerykańskich, aby poszli w jego ślady.

Surowe kary za przestępcze machinacje bonami żywnościowymi

SĄD Wojewódzki na m. st. Warszawę skazał ostatnio byłych pracowników sklepu MHM w Warszawie: Józefa Antoniaka na 4 lata więzienia, Kazimierę Pakulską na 3 lata więzienia, Julię Kucharską, Helenę Grotkowską i Alicję Niewiadomską na kary po 2 lata więzienia oraz Jadwigę Dyjecińską na jeden rok więzienia za to, że fałszując większą ilość odcinków bonów mięsno - tłuszczowych przywłaszczali sobie przeznaczone na zaopatrzenie ludności mięso i tłuszcz.

Na trzy lata więzienia skazana została Irena Kamińska, pracownicza biura dzielnicowego MHM, która wykorzystując swoje stanowisko służbowe zakupiła bez bonów w sklepie MHM większą ilość mięsa przeznaczonego na zaopatrzenie ludności pracującej.

Na karę dwu lat więzienia skazano kierownika prywatnego sklepu mięsnego, Władysława Gackiego, który prowadząc zleconą sprzedaż mięsa na bony podrobił większą ilość odcinków bonów mięsno-tłuszczowych i przywłaszczył sobie przypadające na te odcinki przydziały.

Otwarcie wystawy prasy niemieckiej

W „TYGODNIU Postępowej Kultury Niemieckiej" została otwarta w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie wystawa prasy niemieckiej.

Eksponaty, liczne plansze i fotografie zapoznają wszechstronnie z prasą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z jej problematyką i szybkim rozwojem.

Zgromadzone na wystawie materiały świadczą o tym, iż niemiecka prasa demokratyczna z sukcesem wypełnia swe naczelne zadanie — mobilizowania i współdziałania ze społeczeństwem NRD w budownictwie socjalizmu, w socjalistycznym wychowywaniu człowieka, w tworzeniu nowej kultury. Ważną rolę odgrywa bogata prasa techniczna, która zaznajamia niemiecką klasę robotniczą i inteligencję techniczną z ostatnimi zdobyczami techniki Związku Radzieckiego, doświadczeniami krajów demokracji ludowej oraz upowszechnia osiągnięcia przodowników pracy i nowatorów produkcji w NRD.

Co wygramy?

Przed filmowym przedstawieniem „Mewki", która we wtorek dnia 30 grudnia o godz. 12 rozda w kinie „Młoda Gwardia" nagrody zwycięzcom w konkursie — ankiecie na temat wypracowań o filmach radzieckich

Nagrody zbiorowe już ustalone, losowanie pierwszych nagród na sali!

KOLEŻANKI I KOLEDZY — wyniki z konkursową ustaliłam już, które ze szkół zdobyły zbiorowe nagrody w konkursie-ankiecie na temat wypracowań o Festiwalowych Filmach Radzieckich.

Nagrody te przyznaliśmy tym szkołom, które przesłały najwięcej wypracowań.

PIERWSZĄ nagrodę (piłkę, dętkę i siatkę) uzyskuje TECHNIKUM STATYSTYCZNE.

DRUGĄ (piękną makietę szybu naftowego) zdobyło LICEUM PEDAGOGICZNE.

TRZECIĄ (duży ozdobny album) uzyskała SZKOŁA TPD nr 8 w Szczecinie.

Winszuję! Nagrody te przedstawiciele szkół mogą odebrać we wtorek dnia 30 grudnia na specjalnym przedstawieniu filmowym w kinie „Młoda Gwardia".

A teraz — kto zdobędzie pierwsze nagrody? Ja już wiem, a i nie wiem.

Bo o pierwsze osiem nagród **od będzie się losowanie na sali.**

Wyznaczyliśmy osiem najlepszych prac. Zdaniem komisji wszystkie prace są równorzędne. A że wśród pierwszych nagród jest ROWER, aparat fotograficzny, płóro wieczne (takie superfajne), torebka i kilka teczek, postanowiliśmy, że autorzy najlepszych wypracowań sami wylosują swoje nagrody na sali kinowej.

Inne nagrody przyznała komisja — i w dniu przedstawienia filmowego dowiecie się, coście wygrali.

Tylko — proszę przybyć punktualnie, o godzinie 12-tej.

Kupony do kina można odebrać u rodziców kolegów z „Refektora" w Redakcji „Kuriera" przy Alei Wojska Polskiego 29 na drugim piętrze.

Rzecz jasna, że ci koledzy, którzy wyjechali na wakacje, odbiorą swoje nagrody po powrocie w naszej Redakcji.

Do zobaczenia więc na przedstawieniu filmowym.

Wasza MEWKA

★ **JAK JUŻ PODAWALIŚMY, w Japonii w ciągu przeszło dwóch miesięcy strajkowało ponad 250 tysięcy robotników przemysłu węglowego. Górnicy domagali się poprawy warunków bytu i warunków pracy. Wszelkie usiłowania reakcji japońskiej zmierzające do rozbicia jedności strajkujących ponosiły całkowite fiasko. Rząd japoński, przerażony rozmiarami ruchu strajkowego, postanowił przemocą zdławić strajk górników.**

LEON SCHECHTER
Przewodniczący Wojew. Komisji Planowania Gospodarczego

ROK 1953 - rokiem dalszego rozkwitu województwa szczecińskiego

● aktywizacja miast i miasteczek
● rozwój produkcji rolniczej
● rozbudowa placówek zdrowia i kultury

PLAN GOSPODARCZY woj. szczecińskiego na rok 1953 w czwartym roku Planu 6-letniego wytycza dalszy rozkwit przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury. Wielkie osiągnięcia minionych lat i pomyślna realizacja planu 1952 roku dają dostateczną podstawę wyjściową do dalszych sukcesów.

PROJEKT planu na rok 1953 wyznacza dalszy rozwój przemysłu i rzemiosła w naszym województwie drogą rozwoju sieci tych placówek w miastach i wsiach. Wartość produkcji drobnej wytwórczości w roku przyszłym w przeliczeniu na jednego mieszkańca województwa wzrośnie o 25 proc.

Przemysł drobny da znacznie większe ilości artykułów przemysłowych różnych asortymentów w tym licznych artykułów dotychczas nieprodukowanych, a przemysł spożywczy wyprodukuje zwiększone ilości win, wód gazowych, przetworów owocowych i innych, wystarczających na pokrycie potrzeb naszego terenu.

Realizacja planu przemysłu zaktywizuje dotychczas zacofane miasta i miasteczka oraz zapewni ich rozwój.

WZROST UPRAW I POGŁOWIA

W DZIEDZINIE rolnictwa w poważnym stopniu wzrośnie w stosunku do roku 1952 uprawa roślin przemysłowych jak np. oleistych o 31 proc., okopowych o 14 proc., i włóknistych o 24 proc., co przyczyni się do pełniejszego zaopatrzenia przemysłu w surowce krajowe. W wyniku nawożenia i podsiewania łąk uzyskamy zwiększenie zbiorów siana o przeszło 37 proc. z ha. Dzięki wydatnej pomocy państwa i znacznemu rozszerzeniu się bazy paszowej w dalszym ciągu nastąpi wzrost pogłowia bydła o ca 15 proc., trzody chlewnej o ca 29 proc., owiec o 22 proc. i drobiu o 30 proc.

Zwiększony stan pogłowia zwierząt gospodarskich pozwoli na lepsze zaopatrzenie ludności pracującej w miastach w takie artykuły jak mięso, mleko i jaja, a produkcja wełny zwiększy bazę surowca dla naszego przemysłu włókienniczego.

Zaplanowana działalność POM całkowicie zaspokoi potrzeby istniejących i nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych.

Zadania te wieś wykona w oparciu o znaczną elektryfikację rolnictwa. Plan na rok 1953 przewiduje **zelektryfikowanie 71 ośrodków gospodarczych, 22 gromad, 81 zagród i 24 państwowych gospodarstw rolnych.**

RÓWNOLEGLE z rozwojem rolnictwa i przemysłu nastąpi rozwój obrotu towarowego, m. in. przez znaczną rozbudowę sieci sklepów, w szczególności na wsi oraz sieci drobnodetalicznej w mieście.

Zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe znacznie się poprawi. **Spożycie na 1 mieszkańca ludności nierolniczej wzrośnie w takich artykułach jak: mąka pszenna, mięso, jaja i cukier przeciętnie o 20 proc.** Z artykułów przemysłowych zwiększy się zaopatrzenie ludności między innymi w bieliznę męską i damską, pończochy w szczególności stylonowe, tkaniny jedwabne, lniane i bawełniane, naczynia kuchenne, rowery itd.

WIĘCEJ SZKÓŁ 7-KLASOWYCH

REALIZACJA planu 1953 roku przyczyni się do dalszego wyrównania dysproporcji między szkolnictwem podstawowym w mieście i na wsi, gdzie zaplanowano większy rozwój szkół siedmioklasowych.

Możliwości korzystania większej ilości dzieci ze szkół 7-klasowych będą zwiększone przez utworzenie przy tych szkołach **jedenastu internatów na okres jesienno - zimowy.**

W roku przyszłym ilość przedszkoli typu miejskiego zwiększy się o 20,5 proc., 97,4 proc. ogólnej ilości przedszkoli typu wiejskiego będzie w spółdzielniach produkcyjnych, tak że **18 proc. ogólnej ilości gospodarstw zespołowych, będzie miało własne przedszkola.**

W zakresie opieki nad dzieckiem nastąpi wzrost liczby kolonii i obozów, co pozwoli na wykorzystanie o 40 proc. więcej uczestników w porównaniu do roku 1952.

KULTURA I ZDROWIE

PROJEKTY planów na rok 1953 w zakresie kultury zapewniają ludności miast i wsi dalszy korzystny rozwój czytelnictwa i czynnego upowszechniania kultury oraz stwarzają dogodne warunki dla popularyzowania wśród młodzieży zainteresowań artystycznych, w ogniskach muzycznych i choreograficznych. Szczególnie duże ożywienie działalności świetlicowej nastąpi w spółdzielniach produkcyjnych, gdzie przy zwiększeniu ilości świetlic o 30 proc., ilość zespołów wzrośnie o 28 proc. **Wieś szczecińska będzie ożywiona działalnością kulturalną w 484 świetlicach, które posiadać będą 1384 zespoły.**

Obok osiągnięć w dziedzinie oświaty i kultury nastąpi poważna poprawa warunków zdrowotnych i sanitarnych w województwie. Ogólna suma budżetu na cele zdrowotne wzrośnie o 45 proc. w stosunku do 1952 roku.

Zwiększenie liczby gabinetów dentystycznych o 100 proc., w znacznym stopniu usprawni obsługę ludności zwłaszcza wiejskiej we wszystkich powiatach. Ilość miejsc w żłobkach zwiększy się o 25,5 proc., co pozwoli na większe zatrudnienie kobiet.

Uruchomienie w 1953 roku 8 nowych przychodni, 4 ośrodków zdrowia, 44 punktów położniczych i 4 izb chorych, przyczyni się do znacznego polepszenia warunków lecznictwa otwartego.

2.480 IZB

REALIZUJĄC zadania ujęte w Konstytucji i w programie Frontu Narodowego, plan 1953 roku w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej zakłada dalszy rozwój usług komunalnych i budownictwa mieszkaniowego. Celem polepszenia warunków mieszkaniowych mas pracujących miast i miasteczek, **oddbudowanych będzie 2480 izb w Szczecinie, Stargardzie, Pyrzycach, Świnoujściu i innych.**

Równocześnie z budownictwem mieszkaniowym prowadzona będzie budowa i rozbudowa sieci wodociągowo - kanalizacyjnej w Pyrzycach, Choszcznie i Policach. Kanalizacja w Warszowie przyczyni się do polepszenia warunków sanitarnych i higienicznych robotników i pracowników Bazy Rybackiej w Świnoujściu, jednej z większych budowli socjalizmu w Polsce. W roku 1953 rozpocznie się, a w następnych latach Planu 6-letniego zakończy się budowę magistrali wodociągowej, na prawym brzegu Odry, która dostarczać będzie wody mieszkańcom Dąbia, Zdrojów, Podjuch, Żydowiec i Klęskowa.

Odbudowany most imienia Sobieskiego w Szczecinie połączy miasto z węzłem drogowym w Dąbiu. W tym samym roku rozpocznie się budowę 2 dalszych mostów przez Odrę.

Realizacja planu 1953 r. zapewnia dalszy rozwój gospodarczy województwa szczecińskiego i jest wyrazem troski o wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących.

WIKTOR KŁOSIEWICZ przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, w rozmowie z delegatami radzieckimi przybyłymi na Kongres do Wiednia.

Przyjazne rozmowy

W CZASIE przerw w obradach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu delegaci różnych krajów prowadzą przyjazne rozmowy. Koreańska artystka ludowa Pak Young Sin i delegatka Korei Kin Kyi Fom gawędzą z delegatką Stanów Zjednoczonych Mary Pappademos.

MODELARNIA lotnicza szczecińskiego Pałacu Młodzieży przeżyła niedawno radosny dzień. Za wzorową pracę otrzymała proporzec przechodni za r. 1952 i uznana została za najlepszą modelarnię w Polsce.

Na zdjęciu najlepsi modelarze Rafał DUBLAGA i Leszek MACIEJOWSKI przy swoim proporcu.

Pracowite dni handlu uspołecznionego

POPROSZĘ 5 kg mąki. — A dla mnie 20 jajek. — Proszę pania, czy są rodzynki? Już ręce bolą od napełniania niezliczonych ilości torebek, ale ekspedientki i ekspedienci starają się jak najszybciej obsłużyć wszystkie niecierpliwe klientki.

ZOSIA KOWALCZYK jest chyba jedną z najmłodszych kierowniczek sklepu w Szczecinie. Jeszcze 3 miesiące temu była ekspedientką. Awansowana na kierowniczkę dobrze daje sobie radę, a sklep jej przy ul. Pocztowej róg Hozjusza, który obsługuje wraz z koleżanką Elżbietą ZYMALĄ chwalą wszyscy okoliczni mieszkańcy.

JEDNĄ z najszybszych ekspedientek wzorowego pod każdym względem sklepu spożywczego MHD nr 17 Helena SZYDŁOWSKA.

Sklepy Szczecina dostatecznie zostały zaopatrzone na święta. Towaru jest dużo, nic więc dziwnego, że i kupujących bez liku. Ekspedienci nie mają czasu „wypoczywać". Od szybkiej obsługi i uprzejmego obejścia zależy przecież nie tylko dobre imię sklepu ale i obroty a co za tym idzie wykonywanie miesięcznych planów.

W związku ze świętami wzrósł popyt na towary w sklepach spożywczych i przemysłowych. Dyrekcje MHD, PSS i PDT nie szczędziły starań, by w tym roku jak najlepiej zadowolić wszystkich szczecinia ków, by niczego nie zabrakło. Kierownicy sklepów pomyśleli o estetycznej dekoracji wystaw i o tym, by na półkach znalazł się jak największy asortyment towarów.

W WYŚCIGU zaopatrzenia sklepów i sprawnej uprzejmej obsługi prym wiedzie załoga sklepu spożywczego MHD nr 17, przy ul. Mickiewicza. Zaopatruje się tam w towary pierwszej potrzeby poważna część mieszkańców Pogodna. Kierownik Biedulski dobrze zorganizował pracę w sklepie, a sam zajął się ponadto sprzedażą choinek na pobliskim placu. Chwalą mieszkańcy Pogodna uprzejmą obsługę i zaopatrzenie.

Dobrze i sprawnie pracował też sklep cukierniczy przy ul. Jagiellońskiej, dzielnie spisali się ekspedienci sklepu przy ul. Krzywoustego, przy Pocztowej róg Hozjusza, przy 5 Lipca.

Z bardzo małymi wyjątkami dobrze pracowały załogi naszych sklepów handlu uspołecznionego. Życzymy im przyjemnego, zasłużonego wypoczynku.

(h)

Walery Wątróbka ma głos

NIEBEZPIECZNE PREZENTY

PREZENTA świąteczne bywają tanie, drogie i niebezpieczne. Do tego ostatniego gatunku należy cały resort damskiej galanterii wewnętrznej, jak podwiązki, pończochy i tak dalej. W zeszłem roku niemożebnie sie na to naciąłem.

Zrobiłem postanowienie: fundnąć Gieni na gwiazdkę tak zwane melony. Poszłem do sklepu z „odzieżą letką", stanąłem w ogonek pończosznicy i stoje. Po dwóch godzinach byłem już przy bufecie. Ekspedientka, nie można powiedzieć, bardzo nawet przystępna, ale nieczasowa, jak to przed świętami, zapytanie mnie robi w jakiem kolorze melony sobie życze, jaki ma być numer i czy ze szwem, czy też wszak bez. A ja tu grek na to rzeczy! Obglądam sie za siebie i widze, że jakaś twarzowa blondynka z wesołymi oczami za mną figuruje, no to mówie do niej:

— Może pani szanowna mnie coś doradzi, bo ja faktycznie mało jestem po części damskiej konferencji otrzaskany.

Blondynka zlitowała sie nade mną i zaczeła doradzać. Troszke faktycznie śmichów-chichów żeśmy z tem robili i od razu czuje, że ktoś mnie przypakował z tyłu w ciemie zojącem, czy też świartką cielęciny. Obglądam sie — Gienia. Pokazało sie, że przez szybe zobaczyła te całą drakie z pończochami i myślała, że ja dla blondynki melazy kupuje.

Wszystko sie, ma sie rozumieć, wyjaśniło, ale sobie powiedziałem: „nie siostro, więcej damskiego artykułu do ręki nie wezme".

To tyż w tym roku chciałem małżonce kupić żyletkie. Czytałem niedawno, że podobnież centrala jubilerska zamiaruje wypuścić na rynek maszynki do golenia z czystego srebra, żeby jak sie klient skaleczy, zakażenia nie dostał. Faktycznie niewąski wynalazek. Posiadając srebrne maszynkie możem sie krajać tak i siak ile nam sie zamarzy i o zakażeniu nie może być nawet mowy. Pomysł można powiedzieć śmiały, tylko że u nas zastosowania mieć nie może, bo fabryki nożyków do golenia już dawno na niego wpadli, też dbają o zdrowie i życie klienta i niesposób sie taką np. „Polonią" skaleczyć. Bezpieczeństwo na 150 procent.

W każdym bądź razie srebro srebrem i taka maszynka biżuterie rodzinne może stanowić i Gienuchna w charakterze broszki chętnie ją będzie nosiła.

Ale sie pokazało, że narazie tych lubilerskich żyletek w handlu jeszcze nie ma, są dopiero zaplanowane.

Przerzuciłem sie w taki sposób na kieliszki, bo dawniejsze wytłukłem własnoręcznie co do sztuki, żeby pociągu do ankoholizmu nie odczuwać. Ale że w święta samego rozstrzepańca nie można pić, chciałem sie w monopolowe zastawe zaopatrzyć.

Owszem, są, nawet bardzo ładne, szkło jaśniutkie, kryształ, można powiedzieć, szlif nowoczesny — ale narazie w planie. Chwilowo nieobecne. Te co są, tylko do cytrynówki sie nadają, w takiem więcej musztardowem są utrzymane kolorku.

Pochodziłem jeszcze troszke po mieście, wróciłem do domu zabłocony jak wielkie nieszczęście, ale usnąłem zadowolony, bo przeczytałem sobie do poduszki w gazecie, że przedsiębiorstwo oczyszczania miasta wykonało tegoroczny plan na 100 proc. Już do dnia 12 grudnia.

Następne sprzątanie błota zeczne się 2 stycznia, już ma sie rozumieć w planie r. 1953.

WIECH.

Dlaczego w zakładach Forda

- „cudzie" techniki kapitalistycznej -

pracuje „pożeracz gwoździ"?

Decyduje o tym prosta kalkulacja kosztów i zysków

ZAKŁADY Forda w Detroit to „ósmy cud świata", najwyższy „krzyk" kapitalistycznej techniki i organizacji produkcji. Właśnie w jednej z hal tych „wzorowych" na sposób amerykański, zakładów zatrudniony jest człowiek, którego system pracy zadziwia wszystkich zwiedzających.

WSPÓŁKOLEDZY nazywają go „pożeraczem gwoździ". Dokładnie co półtorej minuty rzuca on sobie do ust pełną garść stalowych ćwieczków. Dłoń jego bez przerwy miga kolistym ruchem. Wypluwając co ułamek sekundy gwoździk— w locie chwyta go namagnesowanym młotkiem, w locie przybija, nie chybiając nigdy ani o pół milimetra. Tę „imponującą" wprawę i precyzję zdobył on pracując od 23 lat wciąż na jednym i tym samym miejscu.

Kapitalistyczny dziennikarz, który temu nieszczęśliwcowi poświęcił „sensacyjny" reportaż, bez żenady opisuje zniekształconą jednostajnym wysiłkiem rękę, skrzywione usta, starte zęby, przygarbione plecy. Relacjonuje, że robotnik ów zrobił na nim wrażenie przygnębionego i apatycznego. Co oczywiście nie przeszkodziło mu za chwilę wyrazić zachwyt nad „mądrością" „króla samochodów".

ZYSKI HAMUJĄ POSTĘP

ŹDZIWI się zapewne polski czytelnik, że w okrzyczanych na cały świat, pozornie do końca zmechanizowanych zakładach fordowskich „uchował się" robotnik ręcznie, młoteczkiem przybijający gwoździki.

Ale przecież dla kapitalisty rachunek był w tym wypadku zupełnie prosty. Cena ręcznej pracy robotnika, który kosztem własnej ruiny zdobył fantastyczną wprawę, okazała się niższa niż cena pracy maszynowej.

Zresztą po co sięgać tak daleko, aż do Detroit. Przecież w krajach biednych, gdzie płaca robocza jest szczególnie niska, zjawisko sztucznego hamowania postępu technicznego w imię maksymalnego zysku kapitalisty, występowało i występuje jeszcze jaskrawiej.

Przypomnijmy sobie choćby, że w przedwojennej Polsce obcy kapitaliści, reprezentujący państwa wówczas bez porównania dalej zaawansowane pod względem rozwoju technicznego, u nas uporczywie utrzymywali zacofane, oparte w dużym stopniu o pracę ręczną formy produkcji.

Harriman np., wbrew początkowym szumnym zapowiedziom, że przejęte od Gieschego śląskie zakłady zreorganizuje na sposób amerykański, nie kwapił się ze sprowadzeniem do Polski nowoczesnych urządzeń. Na skutek polityki sanacji bowiem, na skutek wszechwładzy kapitału oraz panoszącego się bezrobocia *mógł zatrudnić* (jak i inni kapitaliści), *robotników polskich, płacąc im zarobki niemal na poziomie płac robotnika kolonialnego.*

I tu także więc, podobnie jak z „pożeraczem gwoździ", decydowała kapitalistyczna kalkulacja. Siła robocza była tania, robotnikowi polskiemu można było płacić tak mało, że koszt zakupu i eksploatacji maszyn nowoczesnych, precyzyjnych—był wyższy od kosztów robocizny ręcznej oraz od kosztów eksploatacji prymitywnych, niskowydajnych maszyn starego typu.

TERAZ GŁOS MA NOWOCZESNA TECHNIKA

TRZEBA było dopiero rewolucji, przepędzenia rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, by u nas, w wyjątkowo do niedawna zacofanym kraju, doszła do głosu nowoczesna technika w przemyśle. Dopiero dzięki władzy ludowej i naszym socjalistycznym planom gospodarczym mogliśmy przystąpić do budowy takich wysokosprawnych pod względem technicznym urządzeń, jak zgniatacz w hucie „Bobrek", wielkie nowoczesne piece Częstochowy itd. itd.

Ten radykalny przełom, który dokonuje się w naszym przemyśle, otwierając przed nim perspektywę burzliwego i stałego postępu technicznego, jest wyrazem przestawienia naszej ekonomiki na inny cel, niż zysk kapitalistycznego eksploatora. Jest przejawem działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Jak uczy Stalin: „Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych". Środkiem zaś do osiągnięcia tego celu jest nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

ZNIKA XIX-WIECZNY SPRZĘT

ZMYŚLĄ o tym celu właśnie w murach fabryk, dysponujących do niedawna dziewiętnastowiecznym sprzętem, instalujemy w coraz większej liczbie precyzyjne maszyny. Z myślą o tym celu budujemy szereg wielkich, zupełnie nowych, najnowocześniejszych wyposażonych obiektów przemysłowych. I dzięki temu, że cała nasza ekonomika podporządkowana jest owemu porywającemu celowi, również i do naszych warunków odnoszą się słowa Stalina, który stwierdził:

„Nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracy społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą i łatwiejszą, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej".

T. J.

Zasady obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka w 1953 roku

UCHWAŁAMI rządu zostały ustalone normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka na 1953 rok. Normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych uchwalone przez rząd na 1953 rok zostały nieco zwiększone, gdyż obejmują cały rok i wprowadzają niezbędne poprawki między poszczególnymi powiatami należącymi do jednego rejonu gospodarczego.

Podobnie jak w roku 1952 prowadzona będzie również i w 1953 r. pomoc hodowlana oraz stosowane będą lepsze warunki dla gospodarstw produkujących i dostarczających państwu nadwyżki towarowe ponad dostawy obowiązkowe.

Normy w obowiązkowych dostawach mleka na rok 1953 są faktycznie niższe, niżby to wynikało z przeliczenia 8-mie sięcznej normy 1952 roku na 12 miesięcy.

Ustalone w oparciu o nowe normy zobowiązania w dostawach zwierząt rzeźnych i mleka są dalszym bodźcem w kierunku rozwoju produkcji hodowlanej w gospodarstwach rolnych oraz stanowią czynnik pełniejszego i lepszego zaopatrzenia miast.

Uwzględniając życzenia wielu chłopów, normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka na 1953 rok ogłoszone zostają jeszcze przed początkiem nowego roku, aby w ten sposób umożliwić gospodarstwom objętym dostawami obowiązkowymi odpowiednie przygotowanie się do produkcji hodowlanej i wstawienie materiału wyjściowego (prosiąt).

RÓWNOCZEŚNIE z uchwałami rządu w sprawie norm na 1953 r. Rada Państwa zatwierdziła dekrety, przewidujące rozszerzenie systemu ulg w obowiązkowych dostawach dla posiadaczy gospodarstw, mających na utrzymaniu większą ilość dzieci poniżej 14 lat oraz dla posiadaczy gospodarstw o gorszych glebach.

Posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze nie przekraczającym 1 ha użytków rolnych, a mający na utrzymaniu troje lub więcej dzieci poniżej 14 lat, zwolnieni są od obowiązkowych dostaw mleka.

Dotychczas gospodarstwa rolne, posiadające więcej aniżeli 30 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych w V i VI klasie, uprawnione były do korzystania z 20 proc. ulgi w dostawach zwierząt rzeźnych i mleka, przypadających od użytków rolnych w V i VI kl. Taka ulga przysługiwać będzie w tym roku gospodarstwom mającym od 30 do 40 proc. użytków rolnych w V i VI klasie. Ulga dla gospodarstw rolnych, mających od 40 procent do 50 proc. użytków rolnych w V i VI klasie zwiększona zostaje do 30 proc., a ulga dla gospodarstw posiadających powyżej połowy użytków rolnych w V i VI klasie zwiększona zostaje do 4 proc. zobowiązania, przypadającego na V i VI klasę gruntów. Ulgi te w odróżnieniu do 1952 r. udzielane będą z urzędu już w chwili ustalenia wysokości dostaw obowiązkowych na 1953 rok, a nie dopiero na wniosek zobowiązanych, jak to było dotychczas.

Zwiększone zostały ulgi w obowiązkowych dostawach mleka dla posiadaczy gospodarstw do 5 ha względnie 6 ha użytków rolnych, mających na utrzymaniu troje dzieci poniżej 14 lat. Obniżenie obowiązkowych dostaw mleka w tych gospodarstwach wynosi 25 proc. zobowiązania wobec 20 proc. obniżenia w 1952 r. Zwiększono również ulgi dla gospodarstw prowadzących tuchów cieląt.

DOTYCHCZAS w zasadzie wszystkie gospodarstwa zobowiązane były wykonać obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych co najmniej w 70 proc. w trzodzie chlewnej. Utrzymując tę zasadę i na rok 1953, wprowadzone zostały jednocześnie wyjątki, uwzględniające możliwości i zwyczaje produkcyjne w niektórych gospodarstwach chłopskich. Gospodarstwa, w których łąki i pastwiska stanowią co najmniej połowę ogólnego obszaru użytków rolnych i specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego, owiec itp., mogą w 1953 r. wykonać obowiązek dostaw w dowolnych rodzajach zwierząt rzeźnych. Gospodarstwa o obszarze nie przekraczającym 5 ha użytków rolnych, a specjalizujące się w hodowli drobiu, mogą na podstawie rozwiązania władz wykonać obowiązek dostaw w drobiu.

W CELU stworzenia najkorzystniejszych warunków dla wykonywania dostawy przez gospodarstwa chłopskie i jednocześnie w celu zabezpieczenia stałego i równomiernego zaopatrzenia miast w mięso i mleko oraz ich przetwory — przestrzegana będzie ściśle zasada uzgadniania z zainteresowanymi terminów dostaw na cały rok. Przy ustalaniu terminów władze terenowe kierować się będą kwartalnymi i miesięcznymi wskaźnikami sezonowości dostaw mleka i zwierząt rzeźnych. Drugiej strony przestrzegana będzie zasada ustalania terminów w zależności od stanu pogłowia i możliwości produkcyjnych danego gospodarstwa itd. Terminarze dostaw uzgadniane będą z góry na cały rok na poszczególne miesiące.

Uzgadnianie terminów powinno być zakończone nie później niż do 25 grudnia br. Dla gospodarstw, których posiadacze nie zgłoszą się dla uzgodnienia terminów w grudniach, wyznaczone zostaną terminy dostaw przez władze ustalające wysokość obowiązkowych dostaw.

OBOWIĄZKOWE dostawy zwierząt rzeźnych i mleka przyjmowane będą po dotychczas obowiązujących cenach. Za terminową dostawę trzody chlewnej przysługuje — jak w 1952 roku — prawo do nabycia węgla w ilości 2 kg za 1 kg dostarczonego żywca.

Ubezpieczenie gospodarstw rolnych od odpowiedzialności cywilnej

W KAŻDYM gospodarstwie rolnym mogą wydarzyć się wypadki, powodujące kalectwo lub śmierć osób trzecich lub też uszkodzenie cudzej własności.

TO MASZYNA rolnicza stanie się przyczyną kalectwa lub śmierci tego, który ją obsługuje, to pies żerwie się z łańcucha i pokąsa przechodzących ludzi lub zniszczy im odzież. Koń, pozostawiony z wozem bez opieki, spłoszy się i zrani lub zabije przechodnia lub uszkodzi cudze mienie. Bydło i trzoda chlewna wyrządzić mogą szkodę w obcych zasiewach lub kulturach. To dziecko, bawiąc się zapałkami, spowoduje pożar w gospodarstwie sąsiada. Tak samo niezabezpieczona studnia, nie osłonięty wykop lub ścieżka przed gospodarstwem niepospana piaskiem w czasie gołoledzi spowodować może nieszczęśliwy wypadek osoby, nie należącej do rodziny właściciela gospodarstwa.

Podobnych wypadków można wyliczyć jeszcze więcej. Według przepisów prawa właściciel gospodarstwa jest za te go rodzaju szkody odpowiedzialny i obowiązany do jej naprawienia, ponieważ poszkodowany żądać będzie odszkodowania.

Nie wszyscy chłopi wiedzą, że przed niespodziewaną stratą ochronić ich może tylko ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej zawarte w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń. Dyrekcja Wojewódzka P. Z. U. w Szczecinie informuje, że warunki ubezpieczenia są bardzo dogodne. Składka rocz na wynosi za gospodarstwo do 5 ha zł. 0.90, ponad 5—10 ha zł. 1.50 i ponad 10—20 ha zł. 3.—. Natomiast dość wysokie są świadczenia Zakładu. Wynoszą one do zł. 7.500.— w razie uszkodzenia lub zabicia jednej osoby oraz do zł. 2.250.— za uszkodzenie cudzej własności.

Wiele tysięcy chłopów województwa szczecińskiego ubezpieczyło się już od odpowiedzialności cywilnej. Chłopi ubezpieczają się również od nieszczęśliwych wypadków, którym ulec mogą przy pracy w gospodarstwie rolnym, w drodze do pracy i z pracy oraz w życiu prywatnym. Ubezpieczeniem od nieszczęśliwych wypadków mogą być objęci także członkowie rodziny właściciela gospodarstwa w wieku od 14 do 65 lat, współpracujący z nim w gospodarstwie. Roczna składka od osoby wynosi od zł. 6.00 do zł. 43.20 w zależności od umówionej wysokości świadczeń. Np. przy najwyższej składce złotych 43.20 Zakład płaci na wypadek śmierci 6 tysięcy złotych, na wypadek stałego kalectwa do 12 tys. złotych i na koszty leczenia związane z nieszczęśliwym wypadkiem do zł. 600.—. Bliższych informacji udzielają Inspektoraty Powiatowe Państwowego Zakładu Ubezpieczeń.

1414/K

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Jeszcze o spisach lokatorów

PISALI do „Sygnałów" szczecińscy listonosze, prosząc, by nareszcie na wszystkich drzwiach i we wszystkich domach wywieszono nazwiska tych obywateli, którzy zamieszkują „za danymi drzwiami".

Bo pretensje mamy do listonoszów, że nie otrzymujemy

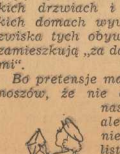

naszej poczty, ale wielu z nas nie dba o to, by listonoszom ułatwić życie. Po nadto, ani administratorzy, ani komitety domowe nie troszczą się o to, by w drzwiach głównych był spis lokatorów i by spis był stale aktualny.

Prośbę listonoszów rozpatrzył ponownie Oddział Gospodarki Mieszkaniowej naszej Rady Narodowej. Przypominamy więc, że w lutym br. Prezydium MRN powzięło uchwałę, na mocy której ADMINISTRATORZY domów obowiązani są sporządzić listy lokatorów w każdym domu. Uchwała przewiduje nawet, że w każdych drzwiach ma być otwór na listy.

Jak tę uchwałę wykonywano? Albo wcale nie, albo bardzo opieszale. Wiele komitetów domowych dotąd nie odebrało z MZBM tablic do spisów lokatorów.

NA PODSTAWIE naszych dotychczasowych doświadczeń jesteśmy przekonani, że w dalszym ciągu nie pomożemy listonoszom — i sobie samym — cytowaniem uchwał, raz powziętych. Trzeba kontroli wykonania i — sankcji.

Kto nie wywiesi wizytówki na drzwiach — powinien zapłacić mandat.

Który administrator czy komitet domowy nie wywiesi aktualnego spisu lokatorów w drzwiach głównych — powinien zapłacić mandat.

Może wówczas ułatwimy pracę listonoszom, że nie będzie powodów do skarg na złe działanie poczty. (2036)

odpowiedzi REDAKCJI

H. W. zapytuje, dlaczego przy dodatkowej rejestracji bonów wycina się kupony za pierwszy tydzień? Takie jest zarządzenie. Poza tym, dodatkowo rejestruje się bony już po pierwszym tygodniu danego miesiąca, tak że nie mogliby Pani i tak korzystać z towarów, przypadających na tydzień pierwszy. (2128).

CZYTELNIK w Dąbiu — Listonosz, który zawinił i pozbawił abonowanej gazety, będzie ukarany. (2122).

IRENA NOSTITZ i inne — Chcemy zamieszczamy listy o wzorowych pracownikach, ale w tym wyrażku — po zbadaniu — fakty opisane nie zgadzają się. (2336)

TEODOR WOLNY. Jeżeli złożył Pan oryginały dokumentów, których nie można już uzyskać w kraju, można je wypożyczyć celem uczynienia uwierzytelnionych odpisów. Dokumenty złożone przy ankietyzacji do dowodów osobistych, zwracane nie będą.

Dowody osobiste zostaną wydane w odpowiednim terminie. (2326)

PORADY PRAWNE

WAWRZYNIEC KASPRZAK Szczecin: W sprawie zaliczania nadpłaty na poczet bieżącego czynszu, należy zwrócić się do dyrekcji MZBM, a w razie odmowy uznania zapłaty, skierować zażalenie do Prezydium MRN.

JÓZEF KONOPACKI Szczecin: Będziemy interweniować, w dyrekcji PGR. Radzimy jednak skierować sprawę na drogę sądową.

WŁADYSŁAW SZALACHA Międzyzdroje: Widzimy tylko jedną drogę, a mianowicie dochodzenie należności przed sądem. Pozew należy wnieść do Sądu Powiatowego w Świnoujściu.

REGINA REKUSZEWICZ Szczecin: Należy zwrócić się do Cechu Krawców, aby wystąpił z apelem do swych członków.

FELIKS WOJCIESZAK Szczecin: Jeżeli przerzucenie nastąpiło bez uprzedniego wypowiedzenia, może Pan dochodzić sądownie wynagrodzenia.

„Mąż mój — kochany sąsiedzie — przywykł robić wszystko bardzo dokładnie, nawet gdy chodzi o tak prostą sprawę jak zawieszenie obrazu!"

„A TA tornetka jeszcze lepiej wypukla szczegóły..."

Rocznice urodzin

4 GENIUSZÓW LUDZKOŚCI

z okresu tysiąclecia:

Avicenny, L. da Vinci, Hugo i Gogola

LEONARDO DA VINCI.

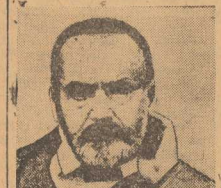

VICTOR HUGO

MIKOŁAJ GOGOL.

AVICENNA.

ROK TEMU Światowa Rada Pokoju powzięła uchwałę w sprawie uczczenia w 1952 roku czterech wielkich dat: 1000-lecia urodzin Avicenny, 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci, 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo i 100-lecia śmierci Mikołaja Gogola. Apel Rady spotkał się z szerokim oddźwiękiem na całym świecie i już z perspektywy kilku miesięcy można ocenić ogromną doniosłość kulturalną i polityczną, jaką w sumie miały niezliczone, zarówno uroczyste obchody, jak i nieoficjalne hołdy, złożone pamięci czterech tytanów ludzkiej myśli.

FORMALISTA, drobiazgowy pedant, mógłby spytać: gdzież między nimi podobieństwo? Jak powiązać losy i dzieło bucharskiego mędrca Avicenny i dziewiętnastowiecznego satyryka Gogola, wszechstronnego odkrywcy i genialnego malarza Leonarda i romantycznego powieściopisarza Hugo? A jednak samo życie, bieg historii, nasze pojmowanie tradycji dowodzą, że istnieje między nimi więź, i to bardzo ścisła.

Avicenna, „geniusz od urodzenia", pozostawił po sobie gigantyczne dzieło. Jako filozof chciał oczyścić religię mahometańską z przesądów i wyzwolić naukę z roli sługi teologii. Jako lekarz, autor pomnikowego „Kanonu medycyny", pierwszej encyklopedii lekarskiej, badał ciało ludzkie, analizował odkrywczo najważniejsze jego funkcje, zadziwiająco trafnie opisując przebieg i przyczyny wielu schorzeń, jak zapalenie opon mózgowych, apopleksja, zapalenie płuc. Pierwszy odgadł ważną rolę higieny w zapobieganiu chorobom. Był wspaniałym poetą, malarzem, uczonym, politykiem.

PIĘĆSET lat później urodził się Leonardo. Leonardo da Vinci, na pewno nieświadomie kontynuuje niemal, że w prostej linii dzieło Avicenny. Jest, podobnie jak pierwszy, nowym słupem milowym na szlaku rozwoju ludzkości. Odkrywa dalsze tajniki anatomii ludzkiego ciała, prowadzi śmiałe studia przyrodnicze, przedstawia konstrukcje „przyrządów latających" i prototypy łodzi podwodnych. Jego potężne w wyrazie malowidła ścienne, obrazy, wiersze otwierają nową erę w tych gałęziach sztuki.

MIJAJĄ z góry trzy wieki. W małym miasteczku francuskim Nancy przychodzi na świat syn niższej rangi wojskowego — Viktor Hugo. Nie dokonał żadnych epokowych odkryć, nie wsławił się wyleczeniem groźnych chorób, daleko mu było do prometejskich wzlotów ponad własne pokolenie. Napisał on „tylko" „Nędzników", „Człowieka śmiechu", „Dzwonnika z Notre Dame", rzeczy mające siłę przeobrażającą, równą — o dziwo! — wielkim wynalazkom technicznym. Albowiem do jednego celu wiedzie odkrycie środka uzdrawiającego i walka z pohańbieniem człowieka, łotrostwem, gwałtem społecznym, a te dwa strumienie zbiegają się w potężną rzekę, na której fali masy uciśnionych żeglują ku pełnemu wyzwoleniu.

KIEDY w tym samym stuleciu, w prasie petersburskiej ukazały się pierwsze, niezbyt życzliwe wzmianki o utworach Gogola — nic nie wskazywało jeszcze na rolę, jaką człowiek ten miał odegrać tak w literaturze jak i — co zapewne równie ważne — w podważeniu starego porządku państwowego i społecznego.

Ale w niedługi czas potem, tak żarliwie „podsycany" przez Puszkina i Bielińskiego zabójczy śmiech Gogola zaczął przetaczać się od krańca do krańca Rosji, zaczął dźwięczeć natrętnie w uszach „hrodniczych" całego świata, głupców, kacyków, bufonów, zwykłych łotrów. W gogolowskiej „lirze karzącej", już nawet nie w wielkich malowidłach dramatycznych i epickich, jak „Rewizor" czy „Martwe dusze". ale w całkiem drobnych utworach, jak „Nos" czy „Szynel", dopatrywali się możni tego świata, nie bez racji, groźnej siły, obnażającej ich słabość, niezdarność i fałsz.

Siła ta spełniła rolę motoru historii, podobnie — choć na pewno w innej skali — jak traktaty postępowych filozofów czy odkrycia nieznanych przedtem praw fizyki.

...WSZYSCY CZTEREJ nie znaleźli zrozumienia wśród współczesnych, narażając się na konflikt z ortodoksyjną wiedzą, sztuką i hierarchią społeczną.

Dzisiaj czterech różnych geniuszów z okresu tysiąclecia, złączonych wszakże wspólną nadzieją, umiłowaniem piękna i rozumu ludzkiego stało się naszymi wielkimi sojusznikami w walce o pokój, światło i sprawiedliwość, w ich walce, którą my doprowadzimy do zwycięskiego końca.

St. R.

Młode talenty nie marnują się

Jak rosną i kształcą się przyszli artyści plastycy

OTO V KLASA Państwowego Liceum Plastycznego w Szczecinie. W ławkach siedzi kilkanaście młodych dziewcząt i chłopców. Za pół roku zdają maturę. Będą pierwszymi wychowankami szczecińskiego liceum. Ilu z nich pójdzie do Akademii, rozwijać dalej swój talent? Ilu stanie się znanymi, cenionymi malarzami, rzeźbiarzami, grafikami? Ilu poświęci się marynistyce? Ci może powrócą do pięknego Szczecina i utrwalą pędzlem urok jego portu, fabryk, wód, nadmorskiego brzegu...

— Za wcześnie jeszcze o to pytać — odpowiada nam dyrektor Liceum, *artysta malarz Jan Mazurkiewicz.* — Specjalizacja naszych wychowanków nastąpi dopiero na wyższych studiach. A ich talent...

— Właśnie. Czy są wśród nich talenty?

— O tak. Już teraz można śmiało powiedzieć, że z Rosnowskiej, Damielskiej, Gustowskiej, Nowickiej, Szarejki, Świderskiej... wyrosną rasowi artyści. Ich prace malarskie, czy graficzne nawet dziś zwracają uwagę dużym opanowaniem techniki, przed miotu, postępem.

— Jak wygląda nauka w Liceum?

— Przedmioty ogólne nie różnią się zupełnie od programu szkół zwykłych. Natomiast fachowe zagadnienia zajmują w naszym programie bodaj najwięcej miejsca. Młodzież studiuje rysunek zwykły i techniczny, malarstwo, rzeźbę, kompozycję brył i płaszczyzn, liternictwo. Zasadniczo Liceum kształci w dwu kierunkach: *sztuk pięknych i architektury.* Szczególnie uzdolnieni mają możliwości wstąpienia do Akademii Sztuk Pięknych, gdzie będą rozwijać i doskonalić swój talent. Inni znajdą bogate pole do działania w przemyśle artystycznym lub szkolnictwie.

— Obecnie młodzi artyści pracują w salach. Czy dzieje się tak zawsze?

— Nie. Jesienią i na wiosnę, gdy krajobraz jest szczególnie piękny swymi barwami, nie zastanie nas tu nikt. *Prawie całe dnie spędzamy w „plenerze", uczniowie malują okolice Szczecina, w porcie studiują kompozycję. Wtedy praca nasza jest najściślej związana z miastem i jego życiem.*

CO PEWIEN czas uczniowie liceum wystawiają w holu swe najlepsze prace. Na ich tle widzimy dyrektora Mazurkiewicza, który nie bez dumy pokazuje nam ostatnie osiągnięcia artystyczne swych pupilków.

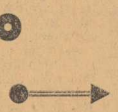

JESZCZE kilka pociągnięć pędzlem i obraz będzie gotów. Irena Rudnik, uczennica V klasy, zdradza wielkie zdolności malarskie. Będzie z niej pożyteczna...

ZJAKICH stron rekrutuje się młodzież?

— Przyjechali tu z całej Polski. Z Krakowskiego, spod Zamościa. Wielu jest z Pomorza Zachodniego, dzieci chłopów i robotników.

W klasie IV trwa lekcja liternictwa. Przyszli artyści uczą się zasad trudnej sztuki pisania liter w najpiękniejszej i najbardziej celowej formie. Skupienie na twarzach, tu i tam nieco artystyczne loki i czupryny. Wesołe oczy.

Młodym, szczecińskim talentom nie brak ani fachowej opieki, ani też dobrych warunków do pracy. Szkoła jest przestronna, sale widne.

Tylko dziwnym wydaje się fakt, że *szczecińscy artyści plastycy nie okazują szkole prawie żadnego zainteresowania.* Czyżby nie ochodził ich rozwój młodego pokolenia artystów?

Odbudowując Szczecin

stolarz Piotr Kaim wyprzedził o trzy lata kalendarz

W CIĄGU 52 lat życia Piotr Kaim—stolarz budowlany różnie spotykał święta i różnie witał Nowy Rok. Bywały głodne święta w Mińsku Mazowieckim, gdzie Kaim spędził dzieciństwo i nie o wiele jaśniejsze na Pradze w Warszawie, gdzie minęła jego młodość. Los Kaima zresztą niczym nie różnił się od milionów jemu podobnych ludzi pracy. Bezrobocie i głód, lęk o dzień jutrzejszy, brak wszelkiej perspektywy, jakichkolwiek śmielszych marzeń i nadziei. Takie to już były lata robotnicze w jaśniepańskiej sanacyjnej Polsce.

I NIE TYLKO jego, robocia rza krzywdziła ojczyzna — fol wark Składkowskich, Becków i Rydzów. Jeszcze okrutniej, ostrzej bolała krzywda dzieci. Dla Marianny — córki Kaima nie było miejsca w szkole. Mo żeby nawet i było, ale dyrekcja uznała za zbyt wielki luksus, jeśli wszystkie trzy córecz ki posiądą sztukę czytania i pi sania. „Wystarczy, że dwie się uczą, odpowiedziano Kaimowi, trzecia może posiedzieć w domu i tak urzędnikiem nie będzie".

A potem przyszła wojna, zwierzęcy terror hitlerowski, obóz pracy w Niemczech, poni żenia i cała gehenna.

Inaczej ułożyło się życie Ka ima w ludowej ojczyźnie. On sam siebie nie poznaje. Chociaż postarzał się wiekiem, od młodniał duchem. Jeszcze nigdy nie pracował z taką energią i nigdy nie żył tak pełnie i z rozmachem jak dzisiaj. Ka im — wierny syn swojej ojczyzny ma cel w życiu. Jego celem jest budować Polskę sil ną, bogatą, szczęśliwą w któ rej nie tylko nie zabraknie miejsca dla milionów Ma rian w klasach szkolnych lecz w której Marianny te zasiądą w wyższych uczelniach, będą inżynierami, lekarzami, artystami.

O ten wielki cel, o Polskę socjalistyczną i niepodległą Kaim walczy heblem na budo wach. Wyrabia 300 i więcej procent normy. I oto Kaim wyprzedził kalendarz, w trzecim roku sześciolatki wkroczył w rok 1956 i już go nawet kończy.

POSŁUCHAJMY więc co mówi o sobie stolarz — przodownik Kaim. *„Wyrosłem przejrzałem, zrozumiałem co znaczy pracować dla siebie. Poznałem radość wolnej pracy, która sprawiła, że kraj ruszył do szturmu jak wiosenna kra.* Gdzie okiem spojrzysz bu dują i budują. Warszawa i Kraków, Łódź i Wrocław, Szczecin i Świnoujście, setki miast i tysiące rusztowań. To dodaje sił, to rodzi jeszcze większą energię i dumę, ale to też zobowiązuje i nakazuje każdemu Polakowi pracować jeszcze lepiej".

Kaim niezgrabnie czasami formułuje jeszcze swoje myśli, ale doskonale potrafi przemówić do swoich towarzyszy robotników.

ZAMIARY moje są proste— mówi PIOTR KAIM — w następnych trzech latach Planu wykonamy drugie sześć norm rocznych, będziemy budować i budować!

Od wielu już miesięcy Kaim jeździ wraz z całą ekipą łączności I zarządu ZBM do gromady Lubieniów w pow. gryfińskim. Wszędzie witają go chłopi z otwartymi ramionami i serdecznym uśmiechem.

— „Młodzi czasami się dziwią, gdy opowiadam jak żyło się w Warszawie i podwarszawskiej wsi przed wojną. Ale starsi potakują każdemu mojemu słowu. — Tak naprawdę było—mówią. I zaczynają rozumieć dlaczego jest inaczej, co im dała i codziennie daje władza robotnicza — opowiada Kaim i z dumą dodaje, że w Lubieniowie istnieje już grupa założycielska, że coraz więcej chłopów skłania się do założenia spółdzielni i tylko patrzeć jak powstanie.

Oto jeszcze jeden powód wielkiej radości Kaima. Nie tylko robociarz z perspektywą, nie tylko przodownik pracy, jeden z tych co w trzy lata wykonał Plan 6-letni, ale społecznik, agitator wielkiej i bliskiej sercu prostego człowieka sprawy, aktywny bojownik o przebudowę wsi, o jej uspółdzielczenie.

Wiele wyróżnień spotkało Kaima za jego zapał w pracy. Żadne jednak nie jest mu tak miłe jak dyplom uznania za działalność w Komitecie Frontu Narodowego. On był przewodniczącym komisji wyborczej w 24 obwodzie Szczecina, on wspólnie z tysiącami agitatorów i aktywistów przygotowywał i wywalczył zwycięstwo w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Teraz Kaim dalej pracuje, by wielki program Frontu Narodowego nabierał coraz wyraźniejszych kształtów. Słowa tego programu **„...odbudujemy Wrocław, Szczecin i Gdańsk na wzór socjalistycznej Warszawy"** mają dla niego szczególny urok. On — obywatel Warszawy i Szczecina równie mocno kocha oba te miasta jak całą ojczyznę.

Piotr Kaim nie jest jedynym robotnikiem, który wyprzedził kalendarz. W I zarządzie ZBM jest ich 15, a dalszych dwudziestu zbliża się do wykonania 6 rocznych norm. Jest ich dużo w Zjednoczeniu Elektromontażowym, nie brak ich w wielu innych zakładach pracy Szczecina. Wszyscy oni z największym poświęceniem trudzą się, by Polska godną była wysokiego miana „żurmowej brygady socjalizmu", by stała się jeszcze trwalszym bastionem pokoju.

lk.

● artystyczna ceramika ● ozdoby z bursztynu
● narzędzia domowe ● wyroby metalowe

wydobyte z ziemi przez archeologów świadczą o bujnym życiu Wolina

największego miasta słowiańskiego

OBECNIE, w okresie badań nad początkami państwa polskiego, duże znaczenie mają wyniki prac ekspedycji archeologów Min. Kultury i Sztuki, która prowadziła badania w mieście i na wyspie Wolin. Obok badań terenowych, o których już pisaliśmy, prowadzono też prace wykopaliskowe.

Pierwsze badania na stanowisku kesonowym na rzece Dziwnej na głębokości 10 m poniżej poziomu lądu dały bardzo ciekawe wyniki. Odkryto liczne pale drewniane o grubości do 25 cm, które stanowiły niegdyś pomosty lub umocnienia nabrzeży. Jest to najprawdopodobniej fragment wczesnośredniowiecznego portu miasta Wolin. Odkrycie to może obalić twierdzenia badaczy niemieckich, umiejscawiających stary port gdzie indziej.

Za obecną tezą przemawiają znalezione ślady bytowania ludzi w tym miejscu. *Liczne fragmenty ceramiki, kocioł i cedzidło metalowe, łyżwa kościana itd. stwierdzają, że kwitło tu życie.*

Badania na stanowisku drugim, znajdującym się na przedmieściu obecnego Wolina, doprowadziły do odkrycia 11 warstw kulturowych, z których wydobyto wiele ceramiki, surowca i wyrobów z bursztynu, rogu i kości, narzędzia domowe, jak igły, szydła prześliki, grzebienie itd.

Piękne, wysoko artystyczne zdobnictwo ceramiki, wyroby z bursztynu i ozdobne grzebienie świadczą o wysokim poziomie rzemiosła na przedmieściu starego Wolina. Znaleziona ceramika w ilości około 50 tysięcy skorup posiada z wyjątkiem jednej sztuki ornamenty słowiańskie, co jest jednym z dowodów słowiańskości tego miasta.

PO WIELKIEJ ilości wykopanych zabytków, należy sądzić, że przedmieście było dużym ośrodkiem produkcyjnym, pracującym dla potrzeb największego na północy miasta słowiańskiego, jakim był wówczas Wolin. Mieszkańcy tego przedmieścia trudnili się nie tylko rzemiosłem. Obok tkactwa, garbarstwa i garncarstwa uprawiane było też rybołówstwo, na potwierdzenie czego mogą służyć wykopane kamienne ciężarki do sieci i rybie łuski. Wysoko rozwinięte było zdobnictwo sprzętu domowego, o czym świadczą oprawki do noży, grzebienie itp.

Badania w Wolinie pozwalają wysuwać tezę, że **początki miasta sięgają pierwszych dziesięcioleci 10 wieku, a może nawet okresu wcześniejszego**, co da się stwierdzić dopiero po ukończeniu całokształtu badań, zakrojonych na kilka lat.

Przeprowadzono jeszcze kopania na stanowisku trzecim obok przeprawy celem stwierdzenia, czy tam nie znajdował się stary gródek, broniący przeprawy. Na razie badania nie dały na to odpowiedzi. Wznowione zostaną z wczesną wiosną.

W ostatniej fazie tegorocznych prac archeologicznych w Wolinie **pomagała młodzież harcerska miejscowej szkoły**, chcąc w ten sposób uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej. Miało to duże znaczenie dla ekspedycji, gdyż stały brak robotników stanowił główną bolączkę i hamował tempo badań. Duże trudności sprawiał też brak środka lokomocji, co nie pozwalało objąć badaniami większych połaci wyspy, obfitującej w osady i cmentarzyska starosłowiańskie.

Miejscowe władze nie wykazały niestety zainteresowania badaniami archeologów i nie starały się im pomóc w usunięciu trudności. Wyrażamy nadzieję, że zmienią stanowisko i w przyszłym roku archeolodzy pracować będą w lepszych warunkach. (czor)

Jerzy Skokowski

Noc grudniowa

GWIAZDY wysoko i mróz na dworze.
Za oknem wiatr, w pokoju świerszcze.
Zwykle o takiej porze
piszę dla ciebie wiersze.

Ty przychodzisz, a z tobą uśmiech,
jak tęcza, jak słońce, jak zamieć.
Radosna, jak ptak, kiedy muśnie
niebo skrzydłami.

Bengalskie ognie zapalamy,
a potem ty kolędy śpiewasz,
płoną pięknymi kolorami
kule w gałęziach drzewa.

Ale pomyśl, przecież są więzy
i oczy przesłonięte bólem.
Inny kolor ma ten sam księżyc
nad Seulem.

Dopóki tam płoną rzeki,
dzieci rodzą się w ranach
i każda noc jest piekłem,
a dzień rozrywa granat —

Gniew rośnie w każdej piersi.
Słuszny i sprawiedliwy gniew,
przeciwko mordercom dzieci,
przelewającym krew...

* * *

Dlatego masz oczy poważne,
nawet, kiedy uśmiech przynosisz,
bo wiesz, że sprawa Pokoju —
jest sprawą naszej miłości.

HALO... BETLEEM..!

Betleem, miasto w Stanach Zjednoczonych (stan Pensylwania). 70.000 mieszkańców. Stalownia.
(z encyklopedii).

— Betleem? halo, Betleem! mówi się... tak, mówi się... nie przerywać... rozmowa służbowa...

Mister Smith z F. B. I. aż ochrypł od krzyku.

Tu Betleem?... Harrisona do telefonu... Harrison... ha, halo... co się tam u was dzieje? w porządku? ładny porządek... Podobno do waszego miasta przyjechało ostatnio trzech agentów komunistycznych... nazwiska? Żebym wiedział, to bym do ciebie nie dzwonił, ty... ale my tutaj w centrali swoje robimy. Weź ołówek i pisz. Pseudonimy organizacyjne: Kasper, Melchior i Baltazar... Powtórz... no... szczegóły? Jeden Murzyn, dwóch białych ,choć jeden może być żółty... Jak to skąd?... ze wschodu... no oczywiście ze wschodu... czerwonoskórych? Nie, nie ma, ale czerwoni wszyscy trzej. Znaki rozpoznawcze? Według naszych wiadomości prowadziła ich do Betleem gwiazda. Czy taka na niebie?... Diabeł ich wie... Betty Bronson?... komunistka? z Hollywood?... jak, jak? Aha, przyjechała ostatnio nie wiadomo po co. Co mówi? Co? Głośniej!...

Ze zredukowana... Za ...co? Co powiedziała?... czekaj, zanotuję... Że Chaplin ma miły uśmiech. Dobrze, dosyć. No, a co wy na to?... Nic. Aha. A teraz wam ta gwiazda sprowadza trzech agentów komunistycznych, może jeszcze wprost z Wiednia... Nie, nie, jeszcze nie koniec. Dużo tam u was ostatnio urodziło się dzieci?... Co takiego?... was interesują tylko dorośli. Jesteście durnie w całej tej waszej Pensylwanii, a w tym waszym Betleem w szczególności... milcz! A ty wiesz co z takich dzieci wyrasta? Ty myślisz, że komuniści, że ci tam obrońcy pokoju, ci co strajki organizują, pisarze, naukowcy to od razu rodzą się dorośli.

Ty pewno myślisz, że taki Darwin na przykład ,albo ten, no, taki Włoch — agent moskiewski... no, jakże on... no właśnie — Leonardo da Vinci —to się od razu narodzili dorośli. Głupstwo, mówię, głupstwo! Co wy robicie, to nie są nowoczesne metody działania. Niemowlętami już trzeba się zajmować od kołyski. Obserwować, co z nich może wyrosnąć... Tak, tak!.. Będzie opracowana instrukcja na piśmie. A tymczasem przyjąć to zarządzenie telefoniczne. Tak, właśnie dzieci. Nasze informacje mówią, że właśnie ci trzej agenci... no, ci, tak, tak, Kasper, Melchior i Baltazar — właśnie mają być zaprowadzeni przez tę gwiazdę... jakto jaką? No, tę aktorkę — komunistkę z Hollywood, która wykradła tajemnicę bomby typu „Ike"... jak to nie wykradła? Czego nie macie? Czego? Nie rozumiem... Dowodów? Wyście tam zupełnie w tym Betleem powariowali. Jak to, nie ma dowodów. Że wykradła wszystkie plany i wydała Rosjanom?

Sam przecież mówiłeś przed chwilą, że powiedziała o uśmiechu Chaplina... dla nas to wystarczy. Rozumiesz? No, więc najważniejsze pilnować właśnie wszystkich noworodków w Betleem, białych, czarnych i tej gwiazdy.

W razie potrzeby aresztować. Co! „Betleem steelcorporation"?... Robotnicy, no, tych oczywiście pilnować jak zawsze... Co? Mów głośniej, Za mało ludzi? Mało etatów? No, słusznie, trzeba wam zwiększyć etaty. Ja właśnie i w tej sprawie dzwonię. Tam jest w Betleem podobno jeden cholernie zdolny facet... czy był w Gestapo?... nie wiem, ale w każdym razie cholernie zdolny. —Zaraz go zaangażujcie. Podobno ma specjalne kwalifikacje na tę dziecinną robotę. Nazwisko?... Zaraz ci podam... Czekaj, bo tu tak niewyraźnie napisane... Bo widzisz, te wiadomości to przyniosła moja córka ze szkółki niedzielnej... widzisz, ile daje wciąganie dzieci do roboty? No jest. Pisz. Dziwne nazwisko, ale człowiek podobno jak dla nas stworzony. Piszesz?! On się na zywa King Herod. No tak, tak... król Herod.

JAN SZELĄG

Tylko dla myśliwych

(Opowiadanie kibica)

Wciszy przedwieczornej zapadał zmierzch. Białe, otulone śniegiem pola pyrzyckie zabarwiły się odcieniem fioletu, cieniutką mgiełką sinego obłoku, wstającego z ziemi gdzieś nad horyzontem. Zaczął prószyć śnieg. Najpierw drobnymi kryształkami, a po chwili opadały już z obwisłego nieba puszyste, wielkie płaty. Leciały w dół spokojnie, niczem miniaturowe spadochrony Wydawało się, że chmury zesłały na ziemię desant nieprzeliczonego mrowia mikroskopijnych skoczków.

Poprzez ten biały dywan brnęliśmy z trudem po polu. Nogi zapadały się w skiby gleby. Jak dotąd, nic nie zapowiadało, że powrócimy do domu z myśliwskimi trofeami. Przecież niedługo ściemni się zupełnie. Nie będzie można strzelać.

Już wyobrażałem sobie nasz niepyszny powrót do Szczecina. A najbardziej dręczyła mnie myśl, jak odpowiem na pytanie Ireny.

— I cóż, myśliwcze? Gdzież jest ten twój świąteczny zając?

Podczas tych niewesołych rozmyślań dobrnęliśmy na skraj młodego sosnowego zagajnika. Ciągnął od niego żywiczny zapach iglin, świątecznej choinki.

Skręciliśmy w lewo. Przed nami leżało długie, wąskie jak kiszka polerko, obramowane z dwu stron zagajnikiem. Weszliśmy w szeroką fioletowo - siną aleję jak z bajki „O królewnie Śnieżce".

To co potem nastąpiło było nagłe... niespodziewane. Równocześnie — on i ja — wyczuliśmy podświadomie, że idzie na nas grubsza zwierzyna. Tego uczucia nie da się opisać, tylko nerw myśliwego może to odczuć. Spojrzał na mnie krótko. Oddałem mu spojrzenie. Poprawiliśmy strzelby. Znieruchomieliśmy. Z oddali nadleciał suchy trzask. Przez zagajnik po naszej lewej stronie coś szło.

Trzask i szelest poruszającego się wśród gęstwy dużego cielska zbliżał się z każdą chwilą aż wreszcie wydało się nam, że zwierz jest tuż, tuż. I wtedy wszystko ucichło. Jakby ten niewidzialny stwór zamarł w bezruchu z jedną łapą wyciągniętą do przodu. Czyżby nas zwietrzył?

Wtem pomiędzy mną a moim towarzyszem wyrósł jak spod ziemi dzik. To było niespodziewane. Musiał wyskoczyć ze skraju zagajnika. Dzik conajmniej 150-kilogramowy stał dokładnie na jednej linii z nami i wykluczał tym możliwość strzału.

Przez ułamek sekundy znieruchomieliśmy, wszyscy troje. Długi tępy pysk z bielejącymi „szablami" zwrócił w moją stronę i zdawało mi się, że widziałem jego czerwone ślepia.

Dzik stał.

Wszystko to trwało zresztą ułamek sekundy. Lecz w takich chwilach myśli ludzkie mają lot błyskawiczny, pęd światła i dlatego przewalały się przez moją biedną głowę, jak huczący potok. Przypuszczam, że we łbie dzika działy się podobne rzeczy,

Naraz spostrzegłem, że mój towarzysz kocimi ruchami cofa się do tyłu. Skraj zagajnika znajdował się o dwa kroki za jego plecami. Wykonał fantastyczny skok do tyłu i znikł wśród gałęzi sosenki. Zawirowały strącone czapy śniegu. Coś trzasnęło.

Zwierz zrobił też błyskawiczny zwrot i jednym susem wpadł w zagajnik dokładnie w tym samym miejscu, gdzie ukrył się mój kompan. Włosy stanęły mi dęba, gdyż dobiegł mnie zduszony krzyk, a powietrzem targnął strzał. Z sosnowych gałązek posypał się obficie śnieg. Potem usłyszałem jak przez gałęzie drzew coś ucieka... Zaległa grobowa cisza...

Gdy zaskoczony niezwykłymi wypadkami, już zacząłem w myśli opłakiwać stratę najlepszego mego kompana, z gęstwiny doleciał głos:

— A to bestia? Zwiał! Niech go jasna...

Chwilę mierzyliśmy się wzrokiem, aż nagle... wybuchnęliśmy śmiechem. Poprostu tarzaliśmy się ze śmiechu.

— A to heca!

Cóż się okazało? Mój przyjaciel skrył się w zagajnik, aby z tej pozycji móc strzelić do dzika. W tej samej chwili usłyszał tuż obok siebie pędzące cielsko, coś go znienacka zbiło z nóg. Wywinął potężnego kozła! — ponieważ trzymał palec na spuście strzelby — wypalił w powietrze. A dzik... poszedł w las. Tylko go słyszeliśmy.

* * *

POLOWANIE dzisiejsze zakończyło się przemiłą przygodą, która była niebezpiecznym ale wspaniałym akordem myśliwskiej wycieczki. W drodze powrotnej w pociągu mówiliśmy tylko na jeden temat. Polowanie.

— Powiedz mi — zwróciłem się do przyjaciela — skoro już zostałem dzisiejszą przygodą skaptowany na zapalonego myśliwego, jak wygląda łowiectwo w naszym województwie?. Jesteś przecież naszym „wielkim łowczym wojewódzkim".

Zapalił się. Zaczął namiętnie opowiadać.

— „Mój drogi! Mamy dużo roboty w tych terenach. Wojna przetrzebiła zwierzynę. A obecnie szerzy się zastraszająco kłusownictwo. Poprostu plaga. Kłusują nie tylko „regularni" myśliwi i takich najtrudniej przychwycić na gorącym uczynku, lecz również służba leśna, i ludność wiejska. Chłopi stawiają wnyki, sidła, kopią doły, grzebią nory...

— Czy walczycie z tymi przestępcami?

— Jak najsurowiej. Lecz trudna to walka. Kłusownik jest chytry i nieuchwytny, jak powietrze. Czasem konspiruje się na stanowisku, które w samej swej istocie jest zaprzeczeniem tego.

— Nie rozumiem cię?

— Oto np. 14 grudnia przychwyciłem na kłusownictwie i to kogo?... Łowczego powiatowego z Pyrzyc... Usunęliśmy go natychmiast ze stanowiska i ze związku.

— Sądzę, że każdy obywatel powinien pomagać myśliwym w zwalczaniu kłusowników.

— Tak, liczymy na pomoc społeczeństwa. Przecież wszystkim zależy, aby zwierzyna rozwijała się w naszym województwie jak najlepiej, by dawała nam korzyści. Las musi mieć zwierzynę. Bez niej martwy jest i pozbawiony uroku.

— A jak u nas jest ze zwierzyną?

— Stan ilościowy naogół słaby, choć już w tym roku widać dużą poprawę. Sarn i jelenimamy sporo. Dzików w tym roku zatrzęsienie. Kuropatw — średnio. Zajęcy też nie za wiele.

— A wilki?

— Wilków nie ma wcale. Zresztą całe szczęście, bo jeden taki drapieżnik zjada miesięcznie ponad 200 kg. mięsa. Natomiast są ogromne ilości kaczek. Mają tu doskonałe warunki rozwoju. Dzikie gęsi, podczas swych wędrówek ze Skandynawii, też masowo odwiedzają okolice Szczecina. Wreszcie spotkać można daniela, a z ptactwa 16-kilogramowego dropa.

— Jak zamierzacie polepszyć stan zwierzyny?

— Przez planową i racjonalną gospodarkę. Niebawem nowa ustawa ureguluje działalność Polskiego Związku Łowieckiego. Pozwoli ona na lepsze zagospodarowanie terenów łowieckich i zapewni nam pomoc władz. Zamierzamy już w przyszłym roku założyć w pow. łobeskim wielki rezerwat zwierzyny łownej o powierzchni 15 tys. ha. Nie będzie wolno na nim polować, a dla poprawienia rasy sprowadzimy z innych województw doborową zwierzynę.

— Czy dużo dacie w tym roku dziczyzny na rynek?

—Przewidujemy, że centrala „Las" odkupi od członków naszego związku ponad 2000 zajęcy oraz kilkaset dzików. Zasilą one poważnie nasze stoły.

Od przyszłego sezonu myśliwstwo wchodzi już do Narodowego Planu gospodarczego i polowania odbywać się będą według ścisłych, naukowo opracowanych planów.

Około 70 proc. członków naszego związku rekrutuje się dziś spośród robotników i chłopów.

— Czy robicie jakieś kursy przygotowawcze?

—Tak...—przyjaciel mój nie zdążył dopowiedzieć tego zdania, gdyż w tej chwili pociąg wjechał na peron dworca w Szczecinie.

Po paru minutach pukałem do drzwi domu. Usłyszawszy kroki Ireny spuściłem wstydliwie wzrok.

A w nocy śniły mi się... świnie i pieczeń wieprzowa.

* * *

MYŚLIWI! Wybaczcie mi, skoro strzeliłem w tym opowiadaniu jakiegoś fachowego byka. Trudno. Na polowaniu byłem ostatni raz przed dwudziestu laty, małym chłopcem będąc jeszcze.

Lecz jedno jest tu prawdziwe: przygoda z dzikiem i rozmowa w pociągu. Bohatera jej nie zdradzę, lecz wszyscy go dobrze znacie. Jest to najzagorzalszy ze szczecińskich myśliwych.

Mirosław Gołaszewski.

Statki chodzą swoimi drogami

a Bałtyk jest płytki

i usiany wrakami

UCZUCIE kojącej swobody, beztroski i spokoju przepełnia myśli i serce każdego człowieka, gdy oczyma swymi odprowadza hen w dal... fale morskie, uciekające mu spod stóp, od brzegu skąpanej w słońcu plaży. I myśli sobie przeciętny „szczur lądowy", że — „nie ma to, jak być marynarzem" i pływać na pięknych dużych statkach po morzach i oceanach.

I — żeby sobie skrócić miesiące i lata tęsknego oczekiwania — zanim zostanie marynarzem, już nazajutrz rozpoczyna swój pierwszy rejs z Gdyni, Gdańska czy Szczecina na razie... na mapie.

Ona mu daje pierwsze lekcje geografii morskiej i nawigacji. Nie wiele dotychczas znaczące — czarne, czerwone czy niebieskie linie szlaków morskich, stają się arcyważne i do białego rozpalają wyobraźnię śmiałka, który się rwie „na morskie harce".

Pobyt w szkole morskiej, pierwsze szkolne pływanie, no i pierwsza wachta w sterówce w czasie rejsu nie gaszą tej wyobraźni. Nadają jej tylko właściwy użytecznym kierunek: praktycznie uczą trudnej i odpowiedzialnej sztuki jaką jest nawigacja.

— „Bo z tym pływaniem po morzu to nie jest tak łatwo. Wody jest wprawdzie dużo i jest ona wszędzie jak okiem sięgnąć. Tylko nie wiadomo, gdzie się ta woda kończy i jak głęboko ona jest w każdym miejscu i co się pod jej powierzchnią kryje"... O tym myśli nie tylko jung, stawiający pierwsze kroki w nawigacji. Myśli te stale towarzyszą także wysłużonym marynarzom. Czy to wtedy, gdy na „swej łajbie" przepływają wąskie przejścia kanałów i cieśnin, czy też gdy — przemierzą ją otwarte morza i bezkresne oceany.

Wówczas to — dla uzyskania odpowiedzi na te niespokojne myśli — pytania, marynarz ucieka się do swych jakże użytecznych przyrządów na wigacyjnych.

Wówczas to — korzystając z usług kompasu, żyrokompasu, sekstansu, radaru, czy aparatu „Decca" — przypomina sobie i swoje pierwsze romantyczne rejsy... palcem po mapie.

DWIE DROGI DO SZCZECINA

W MIĘDZYCZASIE nauka w szkole i praktyka morska udostępniły mu zrozumienie, że statek na morzu nie może pływać bez wytyczenia trasy... i że na morzach są drogi, którymi statki chodzą a nawet chodzić muszą.

Bezpieczeństwo żeglugi jest bowiem na morzu obowiązującym prawem, któremu poddać się musi każdy statek i człowiek, jeżeli mają cało i pewnie odbyć swój rejs.

Łatwo i względnie bezpiecznie jest żeglować, gdy statek płynie „kursem" po szerokiej i dostatecznie głębokiej przestrzeni wód dużych, otwartych mórz czy oceanów. Wtedy zejście z „kursu" ustalonej drogi nawet na kilka, czy kilkanaście mil morskich może nie odgrywać roli i znaczenia dla bezpieczeństwa podróży.

Pływanie natomiast w obrębie stosunkowo „wąskich" wód mórz zamkniętych śródlądowych jest sprawą trudną, wymagającą od załogi statku ciągłej czujności. Wpływają na to — z jednej strony — bliskość lądu, płytkość wód, wraki zatopionych statków, z drugiej zaś „gęsty" ruch statków. Ponadto druga wojna pozostawiła w spuściźnie wraki oraz pola minowe, których całkowite usunięcie jest sprawą dłuższego czasu.

Morze Bałtyckie właśnie należy do takich płytkich mórz śródlądowych. Ponieważ leżało ono w obrębie zasięgu intensywnych działań wojennych, przeto znalazło w nim grób wiele statków. Nic też dziwnego, że na skutek płytkości wód i znacznego zawracenia — nawigacja na Bałtyku należy do zadań niełatwych i odbywa się zwłaszcza w podejściu do portów wg ściśle wytyczonych dróg — farwaterów morskich.

I tak — do portu szczecińskiego prowadzą dwie drogi: wschodnia — od Gdyni zachodnia — od kanału Kilońskiego.

Szerokość tych dróg określa się w „kablach" (1 kabel = 1/10 mili morskiej) i nie jest ona duża. Wynosi najwyżej kilkaset metrów. Jeżeli uzmysłowimy sobie znaczną długość dużych statków (ponad 100 metrów) to jasnym się dla nas stanie, że statki „chodzą swoimi drogami" i że te drogi na Bałtyku są wąskie.

PRACUJĄ PRZYRZĄDY

W JAKI sposób więc statki utrzymają się tych wąskich dróg, zwłaszcza nocą, czy we mgle, kiedy obserwacja znaków (boje, pławy) jest utrudniona albo w ogóle niemożliwa?

Wtedy utrzymanie właściwego kierunku drogi umożliwiają statkom mapy morskie i przyrządy nawigacyjne.

Kompas magnetyczny i żyrokompas określają pozycję i kierunek ruchu statku. Mimo jednak posługiwania się tymi przyrządami, pozostający w ruchu statek zbacza z drogi na skutek niedokładności sterowania i znosu.

Z tego powodu — statek ustala przy każdej sposobności swoją pozycję za pomocą posiadanych przyrządów nawigacyjnych i wchodzi na swoją właściwą drogę — (kurs). Mapy, kompasy, radiopelengatory i aparaty „Decca" określają pozycję statku w stosunku do zidentyfikowanych z mapą miejsc stałych na lądzie lub wodzie, ale nie ostrzegają statku w nocy czy mgle przed wrakami wystającymi z wody. W takim wypadku spieszy z pomocą urządzenie radarowe statku, które jednakowoż sygnalizuje tylko przedmioty na powierzchni wody. O tym, co się dzieje pod statkiem — jaka jest głębokość wody — informuje zwykła sonda lub echo sonda.

Istnieją jeszcze inne o podobnym przeznaczeniu przyrządy nawigacyjne na statku, które tutaj pominiemy.

NADZORUJEMY POŁUDNIOWY PAS

JAK WIĘC widzimy, statek czujnie „trzyma się" swej drogi (kursu), dzięki pracy oczu ludzkich i pracy precyzyjnych urządzeń nawigacyjnych. Precyzja tych przyrządów jest z każdym rokiem większa, a zatem i określenia dokładniejsze. Dość będzie wspomnieć, że np. przy pomocy aparatu „Decca" można dziś określić pozycję zakotwiczonego statku z dokładnością do 10 m, oczywiście przy sprzyjających warunkach.

Zrozumiałe zatem, że równo legle z udoskonaleniem przyrządów nawigacyjnych, statki będą coraz pewniej przemierzać przestrzenie wodne po drogach — wcale nie pisanych widiami — jak się to mówi — ale drogach wytyczanych przez międzynarodową morską służbę hydrograficzną.

A pełni ją stale każde morskie państwo przede wszystkim w obrębie wód podlegających jego kontroli. Zgodnie z tym i Polska również uczestniczy w tej służbie, nadzorując południowy pas wód Bałtyku.

JAN KOMAR

Chociwel

- gród nad Krąpielą

SPOŚRÓD licznych małych miasteczek województwa szczecińskiego jednym z ciekawszych grodów szczycącym się swymi słowiańskimi pozostałościami jest Chociwel. Miasto to leży na północny-wschód od Stargardu nad maleńką rzeczułką Krąpielą (dopływ Iny) i nad 2 km długim jeziorem.

Już przed licznymi wiekami przez Chociwel wiodła droga z Stargardu w kierunku Gdańska. Na tym ważnym szlaku handlowym słowiańscy rolnicy i rybacy założyli osiedle, które — w wyniku ożywionego ruchu handlowego — pomyślnie się rozwijało. W okresie feudalnym obszary te należały do magnatów Wedlów. Oni to — dbając o wzrost swych dochodów — nadali osadzie w r. 1338 przywileje miejskie.

W okresie wojny 30-letniej miasto (podobnie jak i inne osiedla Pomorza Zachodniego) zupełnie podupadło, a po jej zakończeniu liczyło tylko 40 mieszkańców.

Stabilizacja warunków politycznych XIX wieku oraz przeprowadzenie linii kolejowej do Gdańska przyczyniło się do ponownego rozwoju Chociwela. Poza murami miejskimi powstało nowe miasto. Druga wojna światowa obróciła w ruiny przede wszystkim Stare Miasto pozostawiając jedynie średniowieczny gotycki kościół.

PO WOJNIE Chociwel uporządkowano i zagospodarowano, tak iż liczy obecnie blisko 2 tysiące mieszkańców. Uruchomiono wielki tartak oraz POM. Tutejszy PGR posiada punkt sztucznego unasienniania bydła.

Znaczne też są osiągnięcia na odcinku kultury: zagospodarowano wielki gmach szkolny, wyposażono w książki bibliotekę miejską. Przeprowadzono odbudowę boiska sportowego i zaplanowano kąpielisko nad jeziorem.

Za kościołem rozciąga się jezioro, a wzdłuż jego brzegów prowadzi przyjemna promenada. Na wzgórzu nad jeziorem ciekawie urządzony park, tarasami opada ku wodzie; ze wzgórz parku widok na miasto i okolicę. Sam park jest rezerwatem rzadkich drzew iglastych. Widzimy tutaj tuje, srebrne świerki, modrzewie, sosny-wejmutki, cisy, a nawet górską kosodrzewinę.

Również okolica Chociwela jest ciekawa: tereny są bezleśne, w większości zagospodarowane przez PGR-y lub spółdzielnię produkcyjne. Czołową spółdzielnią tego rejonu jest placówka w Kani, znana z wyjątkowo pomyślnych osiągnięć.

Gz, P.

Nowe plantacje bambusu w Gruzji

POWIERZCHNIA plantacji bambusu w ZSRR wzrasta w szybkim tempie. Nowe plantacje zakłada się m. in. w Gruzji w pobliżu Kutaisi oraz w Chazji. Bambus znajduje coraz szersze zastosowanie w gospodarce narodowej. W roku bieżącym obszar plantacji bambusu w Gruzji wzrósł o 862 ha.

U amerykańskiego prokuratora

TO JEST podobizna niejakiego Straussa, który skomponował walca „Nad pięknym, modrym Dunajem". —

— Natychmiast odszukać go i aresztować.

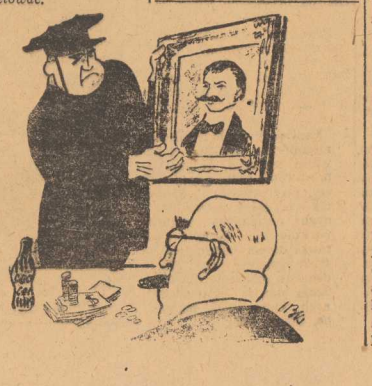

„Odgadywacze myśli"

KAŻDY prawie, osobiście lub w opisach spotkał się z pojęciami odgadywaczy myśli. Wydają się one wkraczać w dziedzinę cudów, w rzeczywistości jednak nic w nich cudownego nie ma, gdyż z właściwym odgadywaniem myśli niewiele mają wspólnego. Nie ma nowy o tym by eksperymentujący przejmował myśli w chwili powstawania ich w czyimś mózgu.

Środkami do uzyskania pożądanego efektu jest dokładna, szybka i wielostronna obserwacja. Odgadywacz myśli korzysta z ruchów ciała, rąk, mimiki i zmian barwy twarzy, a przede wszystkim z licznych nieświadomych reakcji muskułów i nerwów.

Naukowo potwierdzają to eksperymenty dokonane na studentach. Dwanaście osób miało w myśli wybrać dwucyfrową liczbę. Osoby te połączono z aparatami rejestrującymi pracę płuc. W czasie wolnego liczenia od 10 do 99, aparaty kreśliły linie wskazujące częstość i głębokość oddechów.

Na rysunku u góry widzimy krzywą oddechu 22-letniej studentki, która w czasie próby wybrała liczbę 56. Aż do liczby 32 krzywa ma przebieg normalny, następnie oddechy pogłębiają się i przy liczbie 55 uzyskują niezwykłą siłę. Po liczbie 56 napięcie nerwowe mija i oddech natychmiast staje się prawie normalny. Studentka ta należała do typu, t. zw. „nerwowego".

Na linii dolnej widzimy krzywą oddechu osoby o temperamencie zrównoważonym, lecz i tu następuje tak wyraźna zmiana, że nie można wątpić, iż pomyślaną liczbą było 84.

Z JEDNĄ z 12 osób poddanych eksperymentowi nie osiągnięto żadnych rezultatów, gdyż była ona niezwykle flegmatyczna i zupełnie niesklonna do zdenerwowania. Na odwrót u jednego ze studentów siła oddechów spowodowała pęknięcie bębenka rejestrującego.

Jeśli uświadomimy sobie, iż odgadywacze myśli wybierają dla pokazów osoby „odpowiednie" t. zw. nerwowe i sugestywne, że przy tym, znajdują się one na ogół na podium pod obserwacją setek oczu, a zdenerwowanie ich i napięcie wewnętrzne potęguje jeszcze demoniczny wpływ odgadywacza myśli, jasnym się staje, że eksperyment musi się powieść. W tym świetle popisy takie tracą swój posmak mistyczny, o którego wywołania, starają się prestidigitatorzy, lecz niemniej pozostają one kawymi, gdyż dowodzą niepraciętnych zdolności obserwatorskich i kombinatorskich „odgadywaczy myśli".

(PIOTR)

JA MOGĘ!

Wszystko na ziemi stworzone zostało wysiłkiem naszej woli, naszej fantazji, naszego rozumu. Niezbędne jest to, aby człowiek wyrobił w sobie przekonanie: Ja mogę! Nie należy obawiać się śmiałości i zuchwałości w pracy i w twórczości. (Maksym Gorki).

OD chwili kiedy Stach żegnając się czule z żoną i całując tłuściutkie buziaki rozkosznych bliźniąt wyjechał z domu, minęło już dwa miesiące. Szczecin, mieszkanie przy ul. Pocztowej 43, białe łóżeczko, gdzie gwarzą Waiduś i Bożenka stają mu żywo przed oczami wtedy, kiedy dostaje listy z domu.

Bo serce Stacha jest w tej chwili przy maszynie. Jednej, drugiej i dziesiątej. Trzeba je ustawić, wmontować, uruchomić jak najprędzej żeby praca poszła z miejsca. I jeszcze zachęcić kolegów, a potem pomóc nowym. Tyle rzeczy jest do zrobienia. Ale to nie przeraża Stacha, jest przygotowany na wszystko i pokona największy trud, aby wypełnić swój pionierski czyn.

Chłopcy w granatowych kombinezonach szybko uwijają się po fabrycznej hali. Rysiek *Szula* wskazuje gdzie ma stanąć obrabiarka. Zygmunt *Golc* i Czesiek *Harosz* montują podstawę inni szybko spełniają polecenia majstra WALOWSKIEGO, który jest zawsze tam, gdzie jest najtrudniejsza i odpowiedzialna praca, gdzie trzeba w nią włożyć młodzieńczy zapał, siłę i serce.

Czupryna 19-letniego Kazia *Szweda* spada niesfornie na czoło, kiedy Kazio ma coś trudnego do wykonania. Obrobić pilnikiem kawałek twardej stali niewprawionymi do tej pracy rękoma jest naprawdę o wiele trudniej, niż prowadzić koparkę na polu.

A Kazik Szwed i jego koledzy przyszli tu prosto z PGR-ów; zgłosili się sami do pionierskiego zaciągu — *tak samo jak Stach Walowski i jego 35 chłopców ze Szczecina.* Trudny dla młodych entuzjastów ze wsi był początek pracy w fabryce, lecz robią postępy z dnia na dzień, uzupełniając swe wiadomości fachowe na dokształcających kursach wieczorowych.

Zajęcia młodych nie ograniczają się do nauki zawodu. Szczecińscy pionierzy z brygady Stacha Walowskiego wchodząc do zarządu zakładowego zorganizowali koła ZMP-owskie w oddziałach, klub korespondentów oraz ożywili życie kulturalno-oświatowe.

Wieczorem kiedy w Zakładach Metalowych Demba ucichły już odgłosy pracy ludzi i maszyn Stach Walowski pisał do żony:

„KOCHANA! Nigdy nie będę żałował, że pierwszy ze Szczecina zgłosiłem się do zaciągu pionierskiego. Moja poprzednia praca ślusarza w budownictwie, w tramwajach, a ostatnio w Kijewskich Zakładach Maszyn Leśniczych, gdzie wyrabiałem 237 proc. normy, nie dawała mi tyle zadowolenia i radości co tu. Chciałbym wszystko zrobić szybko i najlepiej... I spełnić moje marzenia. Pomagają mi dzielnie chłopcy. Ty mnie rozumiesz kochana, bo sama byłaś przodownicą pracy. Jestem zadowolony z siebie.

Myślę jeszcze o tym, żeby Was mieć przy sobie i z przyjemnością patrzę codziennie jak wokół naszej fabryki rośnie dom za domem. Wiesz takie będą maleńkie, przytulne pokoiki i łazienka... Ładniejsze jak na Pocztowej. Na wiosnę będą gotowe. Przyjedziesz! A dla naszych tłuściochów jest mały ogródek, urządzę im tam piaskownicę, a Ty będziesz hodowała kwiaty."

Za tydzień Krysia pisała do Stacha...:

— Ja też mam gorące, kochające Ojczyznę serce i silne ręce. Napisz czy przy Waszych zakładach będzie żłobek. Tam będą się bawiły nasze tłuściochy, a ja Ci pomogę spełnić Twoje marzenia. (o).

350 magistrów farmacji otrzymało dyplomy

OSTATNIE publiczne posiedzenie Rady Wydziału Farmaceutycznego Łódzkiej Akademii Medycznej połączone było z pierwszą dla tego wydziału — od czasu jego istnienia, uroczystością wręczenia dyplomów 350 magistrom farmacji. Są to absolwenci, którzy począwszy od r. 1945 ukończyli wydział farmaceutyczny Uniwersytetu Łódzkiego lub obecny wydział farmaceutyczny Akademii Medycznej w Łodzi.

Przedłużenie terminu konkursu na najlepszą świetlicę

OGÓLNOPOLSKI konkurs o tytuł najlepszej świetlicy: domu kultury, i biblioteki, ogłoszony przez Min. Kultury i Sztuki, CRZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej i ZMP, zmobilizował liczne placówki kulturalno - oświatowe do wzmożenia i pogłębienia swej działalności.

W celu umożliwienia jeszcze szerszemu kręgowi świetlic i bibliotek wzięcia udziału w szlachetnym współzawodnictwie, Centralna Komisja Konkursowa przedłużyła czas trwania konkursu do dnia 31 marca 1953 roku.

Zbliżający się okres zimowy, okres najbardziej sprzyjający rozwojowi pracy świetlicowej i czytelnictwa, ułatwi aktywistom i pracownikom kulturalno - oświatowym osiągnięcie poważnych wyników w ich pracy.

Budowa kolejki linowej nad Wołgą

WYTĘŻONA praca wre przy budowie kolejki linowej nad Wołgą. Kolejka ta będzie miała wielkie znaczenie w końcowym etapie budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. O znaczeniu tego obiektu świadczy fakt, że do zakończenia budowy elektrowni ma przewieźć 15 milionów ton ładunków.

Linia kolejki opierać się będzie na 130 słupach stalowych o łącznej długości 13 kilometrów.

Pierwsze osiągnięcia szczecińskich agrobiologów

- rzędowe i pasowe siewy łąkowe
- przyspieszona produkcja nasion kapusty
- analizy botaniczne torfów

BYŁ CZERWIEC. Słońce grzało silnie, a mocny zapach kwiatów zdawał się rozsadzać szklany dach hali. Z ciekawością przyglądaliśmy się hormonowaniu ogórków i pomidorów, oglądaliśmy ziemniaki, które miały być poddane jarowizacji. Czytelnicy „Kuriera" przypominają sobie zapewne co pisaliśmy wtedy o pierwszych doświadczeniach jedynej na Pomorzu Zachodnim stacji agro-biologicznej, zwanej Ośrodkiem Rolnym PGR Północ w Szczecinie.

DOPIERO pod mikroskopem widać dokładnie ile rozmaitości zawiera np. grudka torfu. Asystentka Anna CHUDZIŃSKA każde zaobserwowane zjawisko dokładnie wpisuje do „metryczki" torfu. Dane te wykażą do czego torf jest zdatny i jak należy przeprowadzać melioracyę obszarów, na których torf się znajduje.

DZIŚ, po dziesięciu miesiącach działalności ośrodka, kierownik inż. NOWAK podzielił się z nami wynikami doświadczeń. Pierwszym sukcesem ośrodka są wyprodukowane w zespole PGR Gumieńce nasiona kapusty. Doświadczenia Szczecina **zezwolą na produkcję nasion kapusty w skali ogólnopolskiej w sposób przyśpieszony, z zużyciem znacznie zmniejszonej ilości robocizny.**

Drugim ukończonym już, ciekawym eksperymentem było zastosowanie radzieckiego systemu **uprawy łąk siewami pasowymi i rzędowymi.** Poletka doświadczalne dowiodły, że sianie w rzędach i pasach oraz specjalny układ roślin **dają wyższe plony niż siew rzutowy.**

Ze względu na to, że po Żuławach, Międzyodrze i Zalew to największa baza łąkowa w Polsce, doświadczenia ośrodka w Szczecinie pomogą zbadać obszary łąkowe Pomorza Zachodniego i określić najodpowiedniejsze kierunki gospodarcze oraz rolę tych obszarów w planie produkcji rolnej.

Następnego doświadczenia dokonano, ze specjalną instalacją świetlną w szklarniach, **wpływającą na wzrost owoców i więcej niż siedmiokrotnie zmniejszającą zużycie prądu.**

ZPOWODU trudności z otrzymaniem materiałów niezbędnych do rozbudowy ośrodka, kredyty na r. 1952 kierownictwo ośrodka zużytkowało na zakup laboratoryjnych przyrządów. Sprowadzono m. in. 4 termostaty - suszarki, które automatycznie regulują temperaturę i przyśpieszają kiełkowanie nasion. **W przyszłym roku ogrodnictwa Pyrzyce i Gumieńce rozszerzają produkcję nasienną w niespotykanym jeszcze na Pomorzu Zachodnim zakresie.** Laboratorium ośrodka przeprowadza suszenie nasion za pomocą suszarek, za pomocą podczerwonych promieni, które działają odrazu wgłąb nasienia oraz za pomocą próżni.

Duże znaczenie dla melioracji będą miały analizy botaniczne torfów. Analizy dadzą odpowiedź, jakie składniki zawiera torf, jak głęboko należy kopać rowy, czy torf nadaje się do palenia, na ściółkę itp.

Sprowadzone ze Związku Radzieckiego psychrometry — aparaty do badania wilgotności powietrza prawie zupełnie uniezależniają laboratorium od stacji meteorologicznej.

Dorobek pierwszych miesięcy działania szczecińskiej stacji doświadczalnej jest duży. Kierownictwu Ośrodka i dzielnym asystentkom „Kurier" życzy jeszcze większych sukcesów w roku 1953. (h)

W TYCH oto suszarkach — termostatach pod odpowiednią temperaturą kiełkują nasiona. Proces kiełkowania jest stale pod obserwacją i każdą zmianę w nasieniu natychmiast notuje się w specjalnych zeszytach. Na zdjęciu kier. Ośrodka Rolnego PGR Północ inż. Leszek NOWAK przy termostatach.

Gwiazdy mówią... przez radio

GWIAZDY, którymi tak „gęsto" usiane jest niebo, w rzeczywistości są od siebie odległe o dziesiątki i setki bilionów kilometrów, tak że mimo ogromnej ilości gwiazd (około 80 miliardów w systemie Drogi Mlecznej) przestrzeń Wszechświata można nazwać pustą.

Astronomowie radzieccy doszli ostatnio do przekonania, że ta pustka jest w wyższym stopniu wypełniona gwiazdami niewidzialnymi czyli ciemnymi, aniżeli — jasnymi. Astronom radziecki I. S. Szkiowski sądzi, iż gwiazd ciemnych jest 30 razy więcej, niż jasnych.

Są wśród nich gwiazdy wysyłające światło „podczerwone", czyli niewidzialne dla oka ludzkiego, ale działające na specjalnie uczulone płyty fotograficzne, tak iż gwiazdy takie można fotografować.

Inny rodzaj niewidocznych w teleskopie gwiazd, to — radiowe. Wysyłają one fale radiowe, które za pomocą specjalnej aparatury odbiorczej można na Ziemi „łapać" Odpowiedniego kształtu i wielkości anteny kierunkowe noszące nazwę „teleskopów radiowych" nastawia się na pewne okolice nieba, przeważnie w kierunku różnych konstelacji na tle pasa Drogi Mlecznej, skąd dochodzą sygnały radiowe. Gwiazdy do nas... mówią przez radio. Na razie ich język jest jeszcze niezrozumiały dla astronomów, którzy głowią się nad rozwiązaniem tej nowej zagadki przyrody.

W SĄSIEDZTWIE naszej Galaktyki znajduje się mgławica Andromedy, odległa od nas około milion lat świetlnych czyli 10 trylionów kilometrów. Także od strony tej mgławicy teleskopy radiowe notują stałe sygnały radiowe.

Na tle pasma Drogi Mlecznej widnieje gwiazdozbiór Łabędzia z mocną gwiazdą Deneb. Również od tego Łabędzia na niebie dochodzi nas przez radio jego... śpiew w postaci fal radiowych. Uwagą uczonych skierowana ostatnio na ten „łabędzi śpiew" doprowadziła do niezwykłego odkrycia. Oto przez wielki pięciometrowy teleskop (optyczny) skierowany w kierunku źródła fal radiowych — dostrzeżono podwójny system gwiazdowy — n i e należący do mgławicy Drogi Mlecznej, czyli leżący poza jej obszarem. Po raz pierwszy fale radiowe z kosmosu doprowadziły do odkrycia gwiazd widzialnych, które mogą być uważane za źródło pochodzenia wspomnianych fal radiowych.

E. BIAŁOBORSKI

Największa polska wyprawa badała życie i wędrówki dorsza bałtyckiego

MORSKI Instytut Rybacki zorganizował poważną wyprawę naukowo-badawczą, pierwszą o takim zasięgu i rozmachu w historii naszego rybołówstwa morskiego. Badania, które przeprowadzono w okresie 14—22 bm. obejmują akweny między Wyspą Bornholmod zachodu, głębią gotlandzką od północy i wybrzeżem ZSRR od wschodu o pow. około 9.000 km kw.

Celem tej wyprawy jest zbadanie możliwie największego obszaru Bałtyku pod względem hydrograficznym i rybackim, aby na podstawie uzyskanych wyników zestawić obraz aktualnego rozmieszczenia ławic dorszy w powiązaniu z warunkami hydrograficznymi.

Drugim pośrednim celem jest uzyskanie danych o bieżącej wydajności łowisk eksploatowanych jak i znajdujących się poza zasięgiem eksploatacji.

Tabor wyprawy m. in. stanowią dwa. lugrotrawlery „Czapla" i „Cietrzew", z „Dalmoru" superkutry „Arki" 97 i 155, m/t „Henryk Rutkowski" z Państw. Technikum Rybołówstwa Morskiego, jednostka badawcza MIR „Ewa" II, spółdzielczy superkuter „Jedności Rybackiej" — Gdy 16, prywatny kuter nestora naszego rybołówstwa F. PIECHOCKIEGO — Gdy 128 oraz dwie jednostki przeznaczone do badań hydrograficznych m/t „Zodiak"i m/t „Michał Siedlecki". Wszystkie te statki wyposażone są w radiotelefony dla utrzymania łączności między sobą i z lądem oraz echosondy do pomiarów głębokości, rodzaju dna i wykrywania ławic ryb. Całością kieruje z lądu dyr. MIR GUMOWSKI i dr. CIĘGLEWICZ, na morzu zaś dr MAŃKOWSKI. Prócz tego na statkach pracuje cały sztab naukowców: mgr. FILARSKI, dr MULICKI, mgr. STANEK, inż. SZATYBEŁKO, mgr. KLIMAJ, inż. RUTKOWICZ, mgr. KORDYL, inż. TESOŁOWICZ, inż. CHEŁKOWSKI, mgr. ŻMUDZIŃSKI, inż. OKOŃSKI, dr. POPIEL. Niezależnie od tego przeprowadza równocześnie badania w Kołobrzegu, Darłowie, Ustce, Władysławowie i Gdyni 8 ichtiologów.

NA MORZU naukowcy dokonują masowych pomiarów dorsza. Poza tym duże ilości ryby zostają wyznakowane (przez umieszczenie specjalnych znaczków na płetwach) i wpuszczane z powrotem do morza dla przyszłych badań nad ich wędrówką.

Pogoda w wyprawie na ogół dopisywała z wyjątkiem sztormowego dnia 17 bm. w czasie którego niektóre jednostki schronić się musiały przed falą za wysokim masywem Bornholmu.

Naukowcy zdobyli bogaty, niezmiernie ciekawy i poważny materiał, którego opracowanie potrwa czas dłuższy, lecz wnioski wysnute tak z tej jak i z przewidywanych następnych wypraw pozwolą ująć życie i wędrówki dorsza bałtyckiego w ścisłe naukowe ramy. Ma to doniosłe znaczenie dla układania planów eksploatacyjnych, które wejdą na pewne, realne tory.

Nowy preparat leczniczy

UCZENI radzieccy — biologowie otrzymali nowy preparat leczniczy, którego zastosowanie dało doskonałe wyniki przy leczeniu ludzi i zwierząt.

W skład nowego preparatu wchodzą leukocyty, które mają zdolność regenerowania zniszczonych i uszkodzonych tkanek żywego organizmu. Doświadczenia przeprowadzone przez uczonych radzieckich dowiodły, że nowy preparat jest szczególnie skuteczny przy leczeniu wrzodów i zapaleń rogowych. Nowy preparat stosowany jest już w szpitalach i klinikach.

W 100 rezerwatach Związku Radzieckiego żyją i rozmnażają się żubry, łosie, muflony, ibisy

DZIAŁALNOŚĆ gospodarcza człowieka pociąga za sobą znaczne przeobrażenia przyrody, które z jednej strony powodują poprawę bytu ludzkiego, lecz zarazem mogą też nieść szkody, które już potem w żaden sposób naprawione być nie mogą.

W jednym z listów Karola Marksa do F. Engelsa z dnia 25. III. 1868 r. czytamy: **„Kultura w swym rozwoju żywiołowym nie kierowana świadomie pozostawia po sobie pustynię".**

Potwierdzenia tych słów nie trzeba daleko szukać, gdyż wystarczy rzucić okiem na rabunkową gospodarkę europejskich osadników w Ameryce Północnej w ciągu ostatnich trzech stuleci. Wyniszczyli oni w tym czasie około 540 milionów hektarów najlepszych lasów, co pociągnęło za sobą zupełne wyjałowienie setek milionów hektarów żyznej ziemi, często powtarzające się straszne powodzie, plagi owadów - szkodników itp.

Równocześnie w sposób barbarzyński tępiono w tym kraju zwierzynę. W latach 1871—1874 zabito tam 3,5 milionów sztuk bizonów, a w kilka lat później pogłowie tego wspaniałego zwierza wynosiło zaledwie kilkaset sztuk.

Rabunkowa gospodarka tereanów Ameryki sprawiła, że pod koniec XIX stulecia wytrzebiono tam 68 gatunków ssaków i 139 odmian ptaków.

Zniknięcie jakiegokolwiek gatunku świata roślinnego lub zwierzęcego jest zawsze ostateczne i wywołuje bezpowrotne straty. Fauna bowiem i flora na naszej ziemi są powiązane systematami, a zerwanie jednego ogniwa w łańcuchu istot żyjących stanowi zawsze przeszkodę dla badacza, podobnie jak rozerwany most otwiera przepaść u nóg podróżnika.

INACZEJ do tych spraw przystąpiono w Związku Radzieckim. Niezwłocznie po Wielkiej Rewolucji Październikowej władza ludowa przystąpiła do energicznej pracy nad ochroną przyrody. Cały kraj został pokryty siecią rezerwatów, tj. obszarów ziemi, gdzie stworzono najbardziej odpowiednie warunki bytu dla zagrożonych i cennych odmian roślin i zwierząt. Wszelka eksploatacja gospodarcza tych rezerwatów jest zabroniona.

Związek Radziecki posiada obecnie ponad 100 rezerwatów ogólnej powierzchni 12,5 mil. ha, tj. wielkości całej Czechosłowacji. Ze ssaków ochrania się i aklimatyzuje na odpowiednich obszarach żubry i bizony, różnych odmian jelenie, łosie, muflony, sobole i gronostaje, bobry, szynszyle, enoty usuryjskie i wiele innych gatunków.

Liczne rodzaje ptactwa mórz północnych znajdują ochronę na wyspach - rezerwatach Morza Białego. W czasie przelotów wiosennych i jesiennych w rezerwatach Morza Kaspijskiego gromadzą się tak ogromne masy ptactwa wodnego, że bledną wszelkie opisy i porównania. Można tam spotkać takie rzadkie okazy jak flamingo, pelikany ibisy i inne.

Jedynym w swoim rodzaju rezerwatem jest na Kaukazie obszar ochrony wysokogórskiej pszczoły megreloniej, którą charakteryzuje dłuższy pyszczek, co umożliwia jej dobywanie miodu z tych kwiatów, gdzie pyszczek zwykłej pszczoły nie sięga. Ażeby zapobiec krzyżowaniu na terenie rezerwatu zabroniona jest hodowla innych odmian pszczelich.

Ciekawa i różnorodna praca w dziedzinie ochrony przyrody nie da się streścić w krótkim zarysie. Każdy poszczególny dział i każdy rezerwat zasługuje na osobne omówienie.

JAK JUŻ wspomniano wyżej głównym celem sieci rezerwatów Związku Radzieckiego jest ochrona ginących i zagrożonych okazów świata roślinnego i zwierzęcego. Są to zamysły o znaczeniu nieprzemijającym. Równocześnie zaznaczają się również ogromne korzyści gospodarcze, jakie przyniosły dotychczasowe poczynania nad ochroną przyrody. Stan pogłowia chronionych zwierząt mających znaczenie przemysłowe w stosunkowo niedługim czasie ochronnym zwiększył się znacznie. W wielu rezerwatach bobry, łosie, jelenie, kozice i tuzy pomnożyły się 10-krotnie, inne zaś rodzaje wykazują stały wzrost.

Rezerwaty dla przelotnego ptactwa przy morzu Kaspijskim dały dobre rezultaty i sygnalizują z wybrzeża i wysp Morza Białego zwiększenie się stanu ptactwa dostarczającego cennego pierza, puchu i mięsa.

Przyrodnicy na obszarze Związku Radzieckiego stwierdzają wzrost ptactwa drobnego, największych tępicieli szkodników w gospodarstwie wiejskim.

Prace nad ochroną przyrody trwają nieprzerwanie przynosząc ogromne korzyści gospodarce ZSRR.

T. KOŁ.

80 tysięcy nowych członków w związkach zawodowych

W TOKU odbywającej się obecnie kampanii sprawozdawczo - wyborczej coraz większa liczba dotychczas niezorganizowanych robotników wstępuje w szeregi związków zawodowych.

W czasie wyborów w grupach związkowych w szeregi związków zawodowych wstąpiło do chwili obecnej ponad 80 tysięcy nowych członków.

Najwięcej, gdyż ponad 12 tys. pracowników zgłosiło swój akces do Zw. Zaw. Budowlanych.

Piękno krajobrazu szczecińskiego

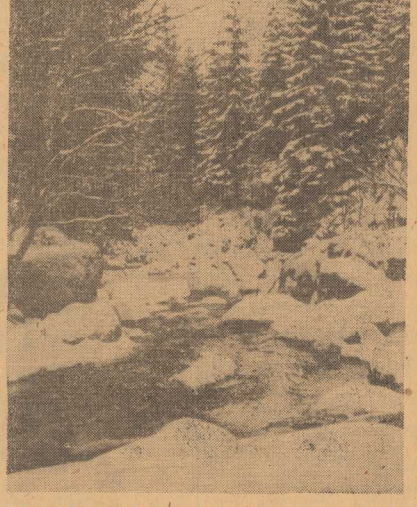

PUSZCZA BUKOWA w śnieżnej szacie przypomina nam piękne widoki z Karkonoszy.

Grudzień **24** ŚRODA

DZIŚ: Adama i Ewy Wigilia JUTRO: Boże Narodzenie

PROGNOZA POGODY

DZIŚ zachmurzenie na ogół duże z możliwością drobnych opadów, temp. od plus 1 do minus 2 st., wiatry słabe, zmienne, od 2 do 5 m na sek.

REFLEKTOREM

Wymiana

STATYSTYCY gdyby zbadali ruch świąteczny na dworcach, doszliby na pewno do wniosku, że połowa Szczecina spędza pod koniec roku kilka dni u krewnych w głębi kraju, podczas gdy druga połowa, zostaje na miejscu — i przyjmuje tę „trzecią połowę", która na okres świąt przyjeżdża odwiedzać rodzinę na zachodzie. Czyli — że stan ludności na święta zapewniony. Jest więc komu zjeść upieczony placek...

Wyjazdy

Z PEWNYM rozrzewnieniem wspominają ci z nas, którzy czytają „Kuriera" w pociągu podczas świątecznej podróży — tych urzędników kolejowych i orbitowych, którzy sprzedali bilety i nawet najmniejsze stacyjki potrafili odnaleźć w spisach kolejowych. Pamiętamy też naszych sąsiadów z kolejki biletowej, którzy — zamiast kłócić się z nami — opowiadali o spodziewanych spotkaniach rodzinnych...

Spożywczo

KUPIŁO się coś niecoś na święta. I znowu — przyjemnie wspomnieć przy winie itp. o uśmiechu na zmęczonej już nieraz twarzy ekspedientki, która mimo wzmożonego ruchu przedświątecznego nie straciła nerwów. Toteż wypijmy po kieliszku węgierskiego na ich zdrowie, a gdy coś w kieliszku zostanie, to wychylmy na pomyślność dyrekcji MHD, PDT, PSS (i innych skrótów) za to, że nie tylko obiecali zaopatrzyć sklepy, ale też zaopatrzyli...

Pod świeczką

A CHOINKI? Jak choinki, są zielone, choć nieco chude. Niemal same takie, którym przydałoby się podtuczenie przed sprzedażą. Ale — za to w tym roku „bombki choinkowe" są większe, i niejedną golizenę na drzewku zakryją.

A śnieg — tośmy już mieli. Był, i znikł. No trudno... Za powiadały się białe święta, a są — jak zwykle — mokre. Ale to już nie nasza wina.

TRUDNO UWIERZYĆ, a jednak to prawda, że majątek Broniszewo należący do PGR Północ nie wydał dotychczas ziemniaków ludziom, którzy pracowali w październiku przy wykopkach.

Czy dyrekcja PGR Północ zamierza załatwić tę sprawę na wiosnę?

CZY NABYŁEŚ JUŻ KSIĄŻKĘ DLA TWOICH NAJBLIŻSZYCH?

Pamiętaj że książka — to najtańszy a zarazem najmilszy upominek świąteczny

6 godzin zabawy i śmiechu

przygotowuje szczeciński

Pałac Młodzieży na Nowy Rok

OD KILKU dni w Pałacu Młodzieży panuje niezwykła atmosfera. W każdym gabinecie i pracowni odbywają się tajemnicze narady. Dzieciaki z zapałem zabrały się do przygotowywania noworocznej imprezy.

WEŹMIE w niej udział 250 dzieci, najaktywniejszych uczestników Pałacu. Dekoracje wnętrza wykonują same dzieci. Całość dekoracji będzie montażem prac poszczególnych gabinetów i zobrazuje charakter zajęć.

Przyrodnicy przygotowują piękną grotę, historycy średniowieczny zamek, w którym „urzędować" będzie Wanda z Krakusem. Dziewczynki i chłopcy precyzyjnie wykonali z papieroplastyki model warszawskiego Pałacu Nauki i Kultury, a geografowie pokażą wszystkim dzieciom jak wygląda szałas murzyński. Ale na dekoracjach nie koniec. Każda pracownia przygotowuje masę podarków. Obdarowani będą wszyscy uczestnicy balu no i każdy gabinet.

A program imprezy wygląda tak: Wszystkie zaproszone dzieci zbiorą się w Nowy Rok już o godz. 14. Naprzód przebiorą się w przygotowane fantazyjne kostiumy a dopiero pałacowe fanfary oznajmią o rozpoczęciu balu. Po pysznym podwieczorku cała brać weźmie udział w zabawach, grach i rozmaitych niespodziankach. Wyobrażacie sobie Wy to będzie uciechy, gdy zaczną się wyciąganie upominków ze wspólnego, olbrzymiego kosza. Każdy gabinet uważa za punkt honoru przygotować pożarki nie tylko ładne ale i oryginalne, porządnie wykonane. Takim upominkiem będzie można wszędzie się pochwalić.

Bal uświetni premiera sztuki „Szewczyk" w wykonaniu dzieci z kółka teatralnego.

6 bitych godzin rozbrzmiewać będą mury Pałacu Młodzieży śmiechem i zabawą. Nowy Rok rozpoczną dzieci szczecińskiego Pałacu wesoło i bez trosko. (h)

Na Osiedlu akademickim będzie Izba Chorych

PISALIŚMY niedawno o potrzebie otwarcia ambulatorium w Osiedlu Akademickim. W dział Zdrowia MRN zawiadamia, że 1 stycznia br. zostanie otwarta w Osiedlu Akademickim Izba Chorych.

Uruchomienie ambulatorium w planie gospodarczym na rok 1953 nie jest przewidziane.

Spotkanie z niemieckimi przyjaciółmi

w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

W TYGODNIU POSTĘPOWEJ KULTURY NIEMIECKIEJ spotkali się w Międzynarowym Klubie Prasy i Książki w Szczecinie, robotnicy, nauczyciele i młodzież niemiecka ze swymi polskimi przyjaciółmi.

Prof. Mikołajski mówił w języku niemieckim o rozwoju myśli postępowej w Niemczech, o naszej wspólnej walce o przyjaźń i pokój między narodami.

W części artystycznej szczególnie serdecznie przyjęto pieśni, śpiewane w języku niemieckim przez **Ludmiłę Lauri** przy akompaniamencie **Walentyny Gnatowej**. Znakomicie grała na skrzypcach **Irena Dołgowa**. Zapowiadała z temperamentem — **Lucyna Andrzejewska**.

Po występach artystów polskich zgromadzona w klubie młodzież niemiecka wystąpiła z własnym repertuarem pieśni ludowych i pieśni FDJ.

Biuro obsługi czy przygód pasażera?

BIURO Obsługi Podróżnych PKP w Szczecinie zasługuje na nazwę „biura przygodnej jazdy pasażera". Nie ma tam biletów miesięcznych, normalnych relacji Szczecin — Szczecin Dąbie klasy II, a jedynie bilety klasy III. Kasjerzy urządzają się w ten sposób, że na bilecie klasy III dopisują cenę klasy II, narażając tym samym pasażerów na nieprzyjemność ze strony konduktorów i rewizorów, którzy sprawdzają czy cena się zgadza, a często nie chcą uznać wyjaśnień podróżnych. Albo inaczej! Posiadającym bilety miesięczne, kasjerzy skreślają na bilecie III, a piszą II — bez ostemplowania i omówienia poprawek, co znów rzuca na pasażera podejrzenie podrobienia biletu. Tymczasem bilety miesięczne klasy drugiej spokojnie leżą w szafach Dyrekcji. A może tak kierownik Ekspedycji Osobowej tow. Głowacz zaopatrzebuje je i przydzieli dla Biura Obsługi Podróżnych. (ao)

OTYM i OWYM ze Szczecina

KOSTKOWE ZUPY konserwowane jak grochowa, grzybowa, kalafiorowa, kartoflana itp. są smaczne i są coraz więcej używane przez nasze gospodynie domowe. Ale cóż z tego kiedy zupa grzybowa jest w sklepie MHD na Bol. Krzywoustego, a zupa grochowa w PSS na Puławskiego, kalafiorowa na Al. Wojska Polskiego. Trudno codzienie biegać po mieście w poszukiwaniu takiej czy innej zupy.. Dlatego prosimy MHD w imieniu wszystkich chwalących te zupy gospodyń aby różne ich gatunki były we wszystkich sklepach.

INSTALACJA elektryczna w budynku mieszkalnym przy ul. Bogusława 38 zostanie wyremontowana w r. 1953.

Gdyby ktoś zachorował

WSZYSTKIM, którzy w święta będą potrzebować pomocy lekarskiej podajemy, że w I Miejskiej Przychodni Podstawowej przy al. Wojska Polskiego od 9—15 trwać będzie dyżur lekarski. W tych samych godzinach w tej przychodni czynny będzie także gabinet zabiegowy i gabinet chorób dziecięcych.

Od godz. 9—15 czynny będzie gabinet dentystyczny przy al. Piastów 1. (ab)

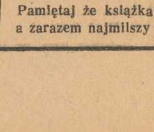

ZIMNO PANU? Wiadomo. Zostawił Pan w sobotę dnia 13-go grudnia jesionkę męską w sklepie galanteryjnym przy Wojska Polskiego 50. Dziś jeszcze sklep czynny, proszę się zgłosić po zagubiony płaszcz.

WIĘKSZE WYGRANE

V Krajowej Loterii Pieniężnej

3 dzień ciągnienia 4-go rzutu

Wygrana 40.000 zł padła na Nr Nr 36835 48215

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 11973

Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 5546 19279 149659

Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 7647 14849 50265 93048 95449 130761

Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 3788 13487 38752 38891 48587 59120 61549 78143 92539 100137 114534 114776 117359 126434 128426 132404 132989 138155 146313 147031

Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr 3054 9496 15352 15592 16468 21748 22646 25824 28605 34513 35101 35108 35593 35668 37866 42824 43337 43712 44762 49207 49650 54145 61245 61592 62456 64325 65334 66364 69834 71955 74677 83877 85685 88598 89402 93524 95206 97267 98338 100011 100565 103571 104074 105643 106217 109095 111048 111448 120651 127045 129583 131924 134144 134254 139880 141695 142728 143133 144492

4 dzień ciągnienia 4-go rzutu

Wygrana 100.000 zł padła na Nr Nr 15460

Wygrana 60.000 zł padła na Nr Nr 90943 113838 114587 115134

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 82421 126551 127779

Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 9597 110036 117022 126437

Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 26064 26357 110362 140503

Wygrana 2.000 zł, padła na Nr Nr 5782 11227 12532 23448 25746 44081 52331 53696 58735 57384 57709 58033 58270 59007 64296 76466 79318 88077 113214 114168 125233 128808 133843 136680 137978

Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr 5830 6842 6879 7525 8066 10121 11594 18483 19846 20049 31431 37416 43862 45245 49206 50821 56032 62649 64082 65365 67780 70550 70578 79263 81270 82081 83235 89016 94816 97165 100906 106038 109115 111601 114878 115355 115906 118085 118272 127041 128006 128812 131066 133146 133775 134330 134705 139114 140421 140922 144425 147435

Wygrane seryjne

Wygraną seryjną w wysokości zł 40 otrzymuje każdy numer losu kończący się na 01 08 09 14 15 22 26 27 31 32 36 44 53 54 71 72 78 82 84 90 93 96 97 98 99.—

O ile jednak na numer taki padła już wygrana w ciągnieniu IV rzutu. 5 Krajowej Loterii Pieniężnej numer ten wygranej seryjnej nie otrzymuje. Wygraną seryjną otrzymuje w tym wypadku następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.—

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w kolekturze

OGŁOSZENIA DROBNE

KORESPONDENCYJNIE: Nowoczesna księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski Łódź, skrzynka 57. 1406-K

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. 1373-K

PISANIE na maszynach metoda ślepa, dziesięciopalcowa oraz stenografia. Juranda II a Pogodno. 4970-G

Prenumeruj Kuriera

Nowość!

MIKOŁAJ OSTROWSKI

PISMA

Zbiorowe jednotomowe wydanie dzieł (powieści: „Jak hartowała się stal" i „Zrodzeni w burzy") oraz listów, artykułów i przemówień.

Str. 999 . . . . . : zł, 21,50

WYDAWNICTWO MON

OBWIESZCZENIA

WAŻNE DLA INWESTORÓW

Na podstawie uchwały Nr. 827 Prezydium Rządu oraz uchwały Nr. LXI/735 Prezydium WRN w Szczecinie z dnia 27 listopada 1952 r. utworzono Wojewódzkie Biuro Projektów w Szczecinie.

Do zakresu prac Wojewódzkiego Biura Projektów wchodzi w konywanie dokumentacji technicznej projektowo - kosztorysowej dla inwestycji oraz kapitalnych remontów wielobranżowych.

Wszelkie zlecenia w zakresie dokumentacji technicznej należy kierować do Wojewódzkiego Biura Projektów w Szczecinie, 5-go Lipca Nr 12, tel. 41-35. 1389-K

Uprzejmie zawiadamiamy Gości Restauracji ORBIS, że karnety na Noc Sylwestrową można wykupić w terminie od 22 do 27 grudnia 1952 r. w godz. między 8 a 15 w biurze Hotelu Orbis, ul. 3-go Maja Nr 1. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Zapewniamy miłe spędzenie Nocy Sylwestrowej w nowowyremontowanym lokalu przy najnowszym repertuarze muzycznym. 1415-K

Zakupimy natychmiast MASZYNĘ ELEKTRYCZNĄ do MIELENIA MIĘSA, ARYTMOMETR lub inną oraz PLANDEKĘ na WÓZ KONNY. Państwowe Liceum Felczerskie, Arkońska 1. 5028-G

Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego Rejonowa Hurtownia Artykułów Elektrotechnicznych w Szczecinie ul. Kaszubska 5 zawiadamia, że w związku z pracami inwentaryzacyjnymi w dniach 30 i 31 grudnia br. sekcja sprzedaży i magazyny będą nieczynne. Po tym terminie tracą ważność wszystkie wystawione zlecenia na odbiór towaru. 1402-K

Ostrzega się przed kupnem dwóch maszyn do pisania z krótkimi wałkami, marki, Olimpia — Plana" Nr 188767 i 186852 — skradzionych w Centrali Odzieżowej w Szczecinie.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, Ogińskiego 9 zatrudni wykwalifikowaną muzykalną przedszkolankę oraz szatniarkę. 5003-G

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Szczecinie — Zdrojach przyjmie natychmiast do pracy na warunkach w/g umowy zbiorowej w budownictwie następujących pracowników: cieśli, murarzy, stolarzy, dekarzy, blacharzy, elektryków oraz robotników. Zgłoszenia przyjmuje MZBM Wschód w Szczecinie Zdrojach, ul. Bat. Chłopskich 88 w godz. od 10 do 17. 1419-K

Oddział Powiatowy Szczecińskich Okręgowych Zakładów Zbożowych PZZ w Szczecinie zatrudni natychmiast jednego towaroznawcę zbożowego i pięciu goniców. Zgłoszenia, Al. Wojska Polskiego Nr I, II p., pokój Nr. 1. 1416-K

DOKĄD POJŚĆ

We środę teatry i kina nieczynne.

CZWARTEK

TEATR POLSKI — „Szlyta żon" — g. 19.15, TEATR WSPÓŁCZESNY — „Niespokojna starość" — g. 19.15.

KINA:

COLOSSEUM — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — prod. włosk. — g. 14, 16, 18, 20. — „Bogata narzeczona" prod. radz. — g. 10, 12. BAŁTYK — „Balka o śpiącej królewnie" — prod. radz. — g. 11, 12.45, 14.30, 16.15, 18. — „Upadek Berlina" — prod. radz. — I seria — g. 20. MŁODA GWARDIA — „W pogoni za sławą" — prod. NRD — g. 16, 18, 20. — „Bitwa stalingradzka" — I ser. — prod. radz. — g. 11, 13. — PIONIER — „Samotny biały żagiel" — prod. radz. — g. 15, 17, 19. — „Cesarski słowik" — prod. radz. — g. 10, 12. — „Ostatni rejs" — prod. NRD — g. 22. — Przegląd filmów dokumentalnych — g. 14, 21. HUTNIK — STOŁCZYN — „Na manewrach" — prod. CSR — g. 15, 17, 19. — „Pocałunek na stadionie" — prod. CSR — g. 13.— PRZYJAŹŃ — DĄBIE — „Za cenę życia" — prod. ang. — g. 15, 17, 19. — „Zakazane piosenki" —prod. pol. — g. 13. — 1 MAJ — ŻYDOWCE — „Wilhelm Tell" — prod. włosk. — g. 15, 17, 19. — „Szara szyjka" — prod. radz. — g. 13.

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO — Wały Chrobrego i ul. Jana Sawy — wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele — czynne od godz. 10—16. Czwartki — od godz 12—18. W poniedziałki i dni po świątecznie — muzeum nieczynne.

DYŻURY APTEK:

Nr 2 — ul. Mickiewicza 101.
Nr 7 — ul. 5-go Lipca 7.

PIĄTEK

Repertuar teatrów i kin taki sam jak we czwartek. Jedynie w Colosseum poranek — „Mali muzykanci" — prod. radz. — g. 10, 12. Te same apteki pełnią dyżur.

przy GŁOŚNIKU

ŚRODA, 24 grudnia 1952 r.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 12.04, 17, 21, 23.50.

5.10 konc; 6.00 gimnast; 6.45 muzyka: 6.50 muz: 7.20 muz; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 aud. dla wsi; 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa"; 14.10 muz: 14.30 muz; 15.10 „Jeden z wielu"; 16.00 muz: 16.20 konc; 17.05 pogadanka sportowa; 18.30 aud. literatura; 19.00 muzyka; 19.30 aud. literatura; 19.40 muz; 20.00 kolędy; 20.20 „Książki, które na Was czekają"; 21.20 wiad. sport; 21.30 muzyka; 22.00 „W zimowy wieczór"; 23.00 muzyka.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.15 muz; 6.20 „Kto przoduje?"; 6.23 muz; 8.00 Ryb. serwis morski; 8.05 porad nik kobiecy; 8.10 muzyka: 13.10 rybacki serwis zalewowy; 13.15 konc; 13.35 muzyka; 17.15 koncert; 17.30 Plan; 18.00 arie operowe; 20.20 muzyka; 20.30 aud. dla zagranicy; 21.30 aud. dla zagranicy; 22.30 audycja dla zagranicy; 24.00 muzyka; 24.05 rybacki serwis morski.

CZWARTEK, 25 grudnia 1952 r.

Wiadomości: 8, 21, 23.50.

7.10 muzyka; 8.15 muz; 9.00 muzyka; 9.50 dla dzieci — słuchowisko pt. „Niej owieczki dajcie wełnę"; 10.05 „Wesele fubelskie"; 10.30 humoreski; 10.50 muz; 11.10 muz; 12.15 „Miłośnikom pięknej muzyki"; 13.00 poezja i muzyka; 13.30 konc; 14.05 „Pali się" — nowela; 15.15 słuchowisko dla dzieci — „Krzesiwo"; 16.00 kolędy; 16.20 „Don Kichot" — słuchowisko; 18.00 muz; 19.00 konc; 19.30 konc; 20.30 Szopka krakowska; 22.00 aud. dla zagranicy.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

7.55 chwila muzyki; 14.30 mozaika melodii; 20.30 aud. dla zagranicy; 21.30 audycja dla zagranicy; 22.30 aud. dla zagranicy; 24.00 muzyka. 24.05 rybacki serwis morski.

PIĄTEK, 26 grudnia 1952 r.

Wiadomości: 8, 17, 21, 23.50.

7.00 muzyka; 7.35 muzyka; 8.10 muz; 9.00 muz; 9.50 słuchowisko — „Pada śnieg"; 10.05 Pastorałki i kolędy; 10.20 „Pędzlem i piórem"; 10.50 „5:0 dla miłości"; 11.20 koncert; 12.04 muzyka; 12.15 poranek symfoniczny; 12.58 poezja i muzyka; 13.45 piosenki; 14.00 aud. oświatowa; 15.15 słuchowisko — „Krzesiwo"; 16.00 muz; 16.20 „Don Kichot" — słuchow; 18.00 koncert; 18.30 „Dorożka po Warszawie"; 19.30 muz; 20.00 teatr „Eterek".

SPORT

Sportowa młodzież świata spotka się w Semmering

Noworoczny konkurs skoków i tradycyjna sztafeta

odsłonią rąbek tajemnicy naszych szans w konkurencjach norweskich

KONKURSY skoków narciarskich na największej polskiej skoczni — Krokwi gromadzą dziesiątki tysięcy widzów. Obecnie jednak narciarze trenują na dalekiej skoczni terenowej na Hali Kondratowej prawie w samotności. A szkoda, bo tutaj dopiero, kiedy zawodnicy startują bez tremy na doskonałym śniegu widzi się skoki naprawdę klasyczne. Oto jeden z nich w wykonaniu naszego olimpijczyka Wieczorkiewicza.

NIE JEST przypadkiem, że ostatnio wiele miejsca poświęcamy sprawie przygotowań polskich narciarzy do Akademickich Mistrzostw Świata, które odbędą się w lutym w Semmering w Austrii. Mistrzostwa te są głównym tematem rozmów w Zakopanem, a i nie tylko w Zakopanem. Przed kilkoma dniami, również w Austrii zakończył obrady Światowy Kongres w Obronie Pokoju. W stolicy Austrii we Wiedniu, obradowali przedstawiciele narodów całego świata, wyrażając zdecydowaną wolę obrony pokoju. Obok ogromnego znaczenia sportowego, tegoroczne XI Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata będą również wielką pokojową manifestacją postępowej młodzieży akademickiej z całego świata.

W SEMMERING spotkają się sportowcy krajów demokracji ludowej z młodzieżą sportową z krajów kapitalistycznych, tutaj walczyć będą o zaszczytne tytuły mistrzów i wymieniać swe poglądy i zainteresowania.

Sportowcy polscy korzystając z wyjątkowo troskliwej opieki państwa robią wszystko, by w XI Igrzyskach wypaść jak najlepiej. Ambicją wszystkich jest utrzymać zdobyty przed sześcioma laty w Davos tytuł zespołowego akademickiego mistrza świata, powtórzony następnie w 1948 r. na IX Igrzyskach w Szpindlerowym Młynie. **W sumie w trzech powojennych Igrzyskach o Akademickie Mistrzostwo Świata, Polacy zdobyli 21 medali.**

Dotychczas największe sukcesy odnosiliśmy w konkurencjach norweskich, wśród których najwybitniejsze osiągnięcia to trzy złote medale Stefana Dziedzica.

Ostatnie Igrzyska w Poiana Stalin w Rumunii wykazały jednak wzrost poziomu konkurencji alpejskich, w których posiadamy obecnie wiele utalentowanej młodzieży, nie świadczy to jednak o tym, że biegacze i skoczkowie (konkurencje te tworzą w sumie kombinację norweską) rezygnują z walki o tytuły.

100 SKOKÓW TO NIE DROBIAZG

W ZAKOPIAŃSKIM „Imperialu" zakończył się pierwszy tegoroczny obóz dla biegaczy i skoczków. Przez okres prawie miesiąca, korzystając z dobrych warunków atmosferycznych, czołowi biegacze polscy obganiali tradycyjne trasy pod Reglami lub robili dalekie raidy wytrzymałościowe w zakopiańskich lasach. Wczesne rozpoczęcie treningu spowodowało, że większość biegaczy ma już za sobą 400 do 450 km, skoczkowie zaś rozkręcili się na dobre i kilku z nich ma już poza sobą ponad 100 skoków.

1 STYCZNIA ODKRYJĄ KARTY

NA RAZIE jednak trudno powiedzieć coś o układzie sił czołówki. Pierwsze karty odkryją zawodnicy podczas noworocznego konkursu skoków na Krokwi oraz dorocznej sztafety o puchar Sekcji Narciarskiej GKKF.

Już ten konkurs skoków pokaże czy „dziadek" Marusarz, który ostatnio więcej czasu poświęcał treningowi młodzieży niż swemu własnemu, utrzyma jeszcze czołową pozycję. Pokaże on, o ile już wypracował swój śmiały dynamiczny styl Tadeusz Kozak, czy utalentowany Węgrzynkiewicz wyszlifował braki stylowe, czy Kula, który pracował przez miesiąc nad wybiciem osiągnie swój cel i o ile to zmieni jego sytuację.

KWAPIEŃ NADAL PRZODUJE

JAK WYKAZAŁY treningi wśród biegaczy nadal najpoważniejszym kandydatem na zwycięstwo jest Tadeusz Kwapień, chociaż wokół mistrzowskiego miejsca coraz ciaśniej robi się od młodych. Tacy zawodnicy jak bracia Kubin, Rubiś, Karpiel, Stramka, Styrczula to biegacze przyszłości i na pewno już w pierwszych gonitwach tegorocznych niejeden będzie im musiał ustąpić drogi na trasie.

Starsi mają ambicję utrzymać swoje mistrzowskie pozycje, młodzi zaś mają ogromny doping jakim jest udział w prezentacji kraju na mistrzostwach w Semmering, a napewno taka podwójna rywalizacja przyczyni się do ogólnego podniesienia poziomu naszego narciarstwa.

TADEUSZ KWAPIEŃ jest nadal jednym z kandydatów do tytułu mistrza Polski w biegach płaskich.

Żywotko ze Szczecina trenerem I klasy

WOBECNOŚCI przedstawicieli Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbyła się w Woj. Ośrodku Szkolenia Sportowego w Krakowie uroczystość zakończenia 3-miesięcznego kursu dla trenerów piłkarskich.

Na kursie poza wykładami fachowymi odbywały się wykłady z dziedziny anatomii, fizjologii, pedagogiki. W wyniku egzaminów 9 spośród 36 kursantów ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym otrzymując dyplomy trenerów I klasy.

Są nimi: Baran (Łódź), Brzozowski i Górski (Warszawa), Lemieszko (Tarnów), Masłaj (Okocim), Skoraczyński (Kraków), Szewczyk (LZS), Zgół (Śląsk) i ZYWOTKO (Szczecin).

16 kursantów, a wśród nich b. piłkarze Kisieliński (Warszawa), Edward Jabłoński (Kraków), Waśko (Warszawa), Hogendorf (Łódź) — otrzymało dyplomy trenerów II klasy.

Pozostałych jedenastu ukończyło kurs z wynikiem dostatecznym.

Ze świata

AUSTRALIJSKI Komitet Olimpijski zatwierdził budowę wioski olimpijskiej, złożonej z 600 budynków. Wioska ta będzie oddalona o ok. 10 km od głównego stadionu.

Podano oficjalnie do wiadomości, że amatorska reprezentacja Anglii weźmie udział w mistrzostwach piłkarskich świata w Szwajcarii w 1954 roku. Do mistrzostw zgłosiły się również drużyny Walii i Szkocji.

MIĘDZYNARODOWA Federacja Judo czyni starania o włączenie walk judo do przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

MISTRZ Wimbledonu Australijczyk Sedgman otrzymał propozycję przejścia na zawodowstwo i jego udział w finale Pucharu Davisa będzie prawdopodobnie ostatnim występem w szeregach amatorów.

POKRÓTCE

W HALI Technikum WF w Katowicach odbył się dwudniowy turniej piłki ręcznej drużyn 7-osobowych. Startowało 8 zespołów męskich i 5 żeńskich z Warszawy, Wrocławia, Katowic, Gdańska, Chorzowa, Krakowa, Raciborza i Opola.

Turniej drużyn męskich wygrały Katowice. W turnieju drużyn żeńskich o pierwszym miejscu zadecyduje dodatkowy mecz Warszawa — Chorzów.

Sadowski powołany na obóz przed mistrzostwami Europy

NA PIERWSZY obóz szkoleniowy przed mistrzostwami Europy w boksie, który odbędzie się przypuszczalnie na wybrzeżu od 13 stycznia do 7 lutego, projektuje się powołanie następujących zawodników:

MUSZA: Murawski, Kukier, KOGUCIA: Stefaniuk, Niedźwiedzki, KOZPIERSKI, Kasperczak. PIÓRKOWA: Drogosz, Kruża. LEKKA: Antkiewicz, Nowak (Bydg.). LEKKOŚREDNIA: Kudlacik, Dębisz. SADOWSKI. POŁŚREDNIA: Chychła, Piński, Krawczyk. LEKKOŚREDNIA: Musiał, Czapliński, Leśs, Karpiński. ŚREDNIA: Piórkowski, Wojciechowski, ŁYSIAK. PÓŁCIĘŻKA: Grzelak, Biel II, Frank. CIĘŻKA. Węgrzyniak, Biel I, Wytangowski (Bydg.). Z Gdańskiego zrezygnowano, gdyż czekają go miesiące nauki.

Nadto na obóz I w celach szkoleniowych zostanie powołanych 10 młodszych bokserów: Zawadzki, Cozas, Milewski, Poleks, Owczarczyk, Fiutakiewicz (Kielce), Nowak (Warszawa), Wisz, ALBRECHT (Słupsk), Jeż (Warszawa).

Na cenzurowanym

„Racjonalizator"

„SPORT TO ZDROWIE" — popularne to hasło jest powszechnie znane, a co sprytniejsi, potrafią wyciągnąć z niego praktyczne wnioski. Przykład: Kierownictwo Wydziału Młodzieżowego DOSZ opiekuje się internatem przy ul. Zgorzeleckiej w którym mieszka młodzież Technikum WF.

— Sportowcy nie chorują — powiedział ktoś w Wydziale Młodzieżowym DOSZ. A jeśli nie chorują... tutaj logika szczecińskiego filozofa z Wydz. Młodz. DOSZ osiągnęła szczyty — to po co im lekarz. Proste rozumowanie...

I rzeczywiście, ponieważ tacy filozofowie są konsekwentni, w internacie zamieszkałym przez kilkuset chłopców brak nie tylko lekarza czy nawet sanitariusza ale nie ma tam najskromniejszej choćby apteczki.

W ramach dalszej racjonalizacji w dziedzinie uzdrowotnienia szerokich mas naszej młodzieży na odcinku zahartowania i uodpornienia ich przeciw chorobom, w całym internacie nie ma kroplі ciepłej wody. DOSZ-owy „racjonalizator" jest bowiem zdania, że nie tak nie hartuje tak zimny prysznic. Aby zabezpieczyć chłopców przed niezwykle szkodliwymi dla zdrowia zmianami temperatury — konsekwentnie nie ogrzewa się sypialni.

Jak dotychczas sportowcy okazali się mocniejsi i o dziwo dotychczas żaden nie dostał nawet kataru. Mają coprawa popękane i szorstkie od zimnej wody ręce, nogi im zsiniały, ale trzymają się dzielnie. Ponieważ jednak sukces nowej teorii byłby niepełny, radzimy przy najbliższym okresie mrozów zaprosić na kilka dni do sypialni „racjonalizatora" z Wydz. Młodz. DOSZ, może tutaj praktycznie wymyśli jakieś nowe „wynalazki" albo... poprostu skapituluje.

MISTRZOSTWA pięciarskie w Finlandii w poszczególnych wagach zdobyli: w muszej Luukinen, w koguciej P. Hamalainen, w piórkowej Kautto, w lekkiej Pakkanen, w lekkopółśredniej A. Mamalainen, półśredniej Pekkala, w lekkośredniej Arvdschan, średniej Graeroos, półciężkiej Wilsainen i w ciężkiej Koski.

* * *

FACHOWA prasa zagraniczna ogłosiła listę najlepszych zawodowych kolarzy szosowych. Listę ta przedstawia się następująco: 1) Fuasto Coppi (Wł.), 2) Ferdi Kubler (Szwajc.), 3) Florenzo Magni (Wł.), 4) Louison Bobet (Fr.), 6) Erik Schotte (Belg).

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57-41, dział miejski i sportowy 62-35, sygnały czytelników 28-21, dział reportaży 21-18, sekretarz odpowiedzialny 28-75 wewn. 20, codziennie po godz 20-tej 56-16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz 12 do 13. Sekretarz w godz. od 11 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, I p. tel. 58-27. Ogłoszenia Al. Wojska Polskiego 29, II p. tel. 28-43. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę (4 zł. 50 gr. miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzysztofa nr 7. A-3-10711. Zam. nr 3352. 23.12.53.

(62)

Janusz Meissner

WRAKI

Antoni bynajmniej mu nie współczuł: niech się stary kozioł przynajmniej pomartwi. Jak się to wszystko uda, z pewnością będzie utrzymywał, że to jego zasługa...

Rafał Grabień ukazał się w górze, jak nawleczony na linę, która drgała od jego szybkich chwytów. Zsunął się w dół i osiadł obok Barnata. Wkrótce przyłączył się do nich Pałamarz, a potem po linie wjechała zapalona lampa, którą Antoni zawiesił sobie u pasa. Wreszcie — worek z narzędziami.

Pałamarz ujął ich przewody, skierował je starannie tak żeby biegły oddzielnie po prawej i po lewej jego dłoni. Kabel od lampy ujął wraz z wężem Barnata. Gotowe!

— Barnat i Grabień wchodzą do luku świetlnego — zameldował na powierzchnię.

Antoni opuszczał się po linie, którą poprzedniego dnia umocowano do belki skylightu i która zwisała aż do dna wraku między dwoma ogromnymi Dieslami. Tuż za nim podążał Rafał.

Stanęli obaj w ciasnym przejściu. Z obu stron, na lewo i na prawo piętrzyły się wysoko nad ich głowami potężne stalowe bloki motorów jak ściany dwu dziwacznych budynków ze stali. W mdłym świetle lampy można było dostrzec zarys cylindrów, których głowice ginęły już w mroku, o siedem metrów wyżej.

Barnat rozejrzał się i nieomylnie ruszył ku tylnej grodzi. Rafał szedł za nim trzymając jego przewody i kabel od lampy.

Na szczycie skylightu, o kilkanaście metrów wyżej Pałamarz czujnie, z minimalnym luzem oddawał cal po calu dwa węże, dwie linki bezpieczeństwa i ów kabel, licząc ich znaki.

Jeszcze wyżej — na pokładzie Posejdona — te same przewody wolno pełzły przez ręce sygnalistów Gerta i Pawlika, podczas gdy przewód Pałamarza spoczywał nieruchomo w dłoni Kobosa. Czeluśniak stał obok nich, nieco bliżej telefonów, które obsługiwał Wachel i Maderski; Orbach siedział na ławce, ubrany do zanurzenia, tylko bez hełmu — jako nurek alarmowy; inni zgromadzili się dalej wzdłuż burty, mając pomiędzy sobą dr Bacę. Kapitan Hornung w swojej pirackiej chuście na głowie spoglądał na nich z góry siedząc na mostku, po którym przechadzał się oficer wachtowy.

Zupełne milczenie objęło statek oświetlony skośnymi promieniami słońca, które wznosiło się zwolna coraz wyżej nad horyzontem. Długie cienie ludzi, masztów, wind, bomów i szalup kołysały się miarowo na wyszorowanych, jeszcze wilgotnych deskach pokładu, zgodnie z niestrudzonym pochodem fal dążących ku brzegowi.

W zupełnej ciszy z mikrofonu odezwał się nosowy głos Pałamarza:

— Na pokładzie! Oddałem dwadzieścia dwa metry przewodów. Obaj wolno idą dalej. Żadnych sygnałów.

Wachel spojrzał na Czeluśniaka, który skinął głową.

— Dobrze — odpowiedział przez telefon. — Zgadza się: dwadzieścia dwa metry.

Barnat ostrożnie mijał ciasne przejście pomiędzy gmatwaniną kranów, pomp, akumulatorów, jakichś dźwigni, przekładni i krążków do sterowania sprzęgłami i biegami silników. Niemal ocierał się o nie, lecz jego przewody o nic dotąd nie zahaczyły, pilnie strzeżone przez Grabienia.

Dał mu znak, żeby się zatrzymał. Chciał najpierw sam dotrzeć do drzwi tunelu, aby dokładnie zbadać tę pełną zasadzek drogę. Jakieś namoknięte deski, blaszane puszki, strzępy chodników z linoleum, korkowe płyty izolacyjne pływały dokoła jego głowy.

Wtem natknął się na dużą blaszaną skrzynię, która uwięzła między tym wszystkim, zamykając przejście. Spróbował ją poruszyć. Ani drgnęła. Obejrzał się na Rafała, ale nie mógł dojrzeć go w mroku. Nacisnął kontakt telefonu, zamykając na chwilę zawór w hełmie.

— Powiedzcie Grabieniowi, żeby tu do mnie podszedł — powiedział.

Wachel ujął słuchawkę od przewodu Rafała.

— Barnat chce żebyście podeszli go niego.

— Dobrze — odrzekł Rafał.

Szedł — kierując się światłem lampy, które wydawało się bardzo odległe, jak samotna gwiazda, której słaby blask przebija przez mgłę unoszącą się nad ziemią. Raz uderzył hełmem o coś — czego nie mógł dojrzeć w mroku i został odrzucony tym uderzeniem w tył, aż zachwiał się na nogach. Całym ciałem parł naprzód przez czarną — rzekłbyś: gęstą od mroku wodę, z trudem pokonując jej opór. Czuł się, jak najęczyna, którą kołysze najsłabszy powiew wiatru.

— Jestem za lekki — pomyślał.

Nacisnął głową zawór wylotowy w hełmie. Powietrze zabulgotało, rwąc się nazewnątrz. Twarda, tłoczona potwornym ciężarem woda zacisnęła się dokoła jego nóg aż po biodra. Natychmiast poczuł się pewniej. Pochylając się, kucając, wymijając przeszkody dotarł wreszcie do miejsca, w którym stał Barnat. Przebył zaledwie pare metrów, jakkolwiek wydawało mu się, że dzieli ich odległość kilkudziesięciu kroków.

Zobaczył ową skrzynię, która zatrzymała Antoniego i domyślił się o co chodzi. Wzięli się za nią we dwóch. Barnat przelazł na drugą stronę, podsadził się pod krawędź uniósł ją i pchnął ku niemu. Skrzynia stanęła sztorcem, pochyliła się, opadła wolno, tak że Rafał zdążył pochwycić jej brzeg. Oparł go o zgięte kolana, aby uwolnić jedną rękę, po czym trzykrotnie szarpnął obu linkami bezpieczeństwa: wybierać luz!

Pałamarz powtórzył sygnał.

— Nie udało im się — pomyślał. — Wracają.

Szli bardzo wolno, przystając raz po raz. Gdy Pałamarz wybrał około czterech metrów ich przewodów, zatrzymali się na dłużej. Potem — dwa szarpnięcia: wiecej luzu. Znów posuwali się w głąb wraku.

— Więc nie wracają — ucieszył się.

Poczuł, że Grabień stanął w tym samym miejscu gdzie stał dając pierwszy sygnał; Barnat wolno szedł naprzód, aż stanął także. Po chwili Grabień do niego dołączył.

dalszy ciąg jutro